Nr 77. Kraków, Sobota 4 Kwietnia 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów nieirankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dzień rozprawy.

Kraków, 3 kwietnia.

Minister Welsersheimb będzie miał dzisiaj w Izbie poselskiej gorący dzień. Jak wiadomo, uchwaliła Izba na ostatniem posiedzeniu otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią ministra na interpelacye w sprawie znanego rozporządzenia ministra wojny przeciw lidze antipojedynkowej. — Zaszedł więc tutaj, bądź co bądź, jeden z rzadszych wypadków w parlamencie austryackim, że nad odpowiedzią ministra na interpelacyę uchwalono otwarcie dyskusyi. Już ta sama uchwała dowodzi, że większość Izby nie jest zadowoloną z odpowiedzi ministra i dla tego czyni ją przedmiotem dyskusyi.

I rzeczywiście Izba nie miała powodu do zadowolenia ze słów ministra. Oświadczył on po prostu, że wojskowość nie może pogodzić się z myślą, aby oficerowie w stanie nieczynnym, a więc oddający się zawodom cywilnym, uznawali nad sobą jakiś inny trybunał w sprawach honorowych, ponad jeden i jedyny, jakim powinna być dla nich oficerska rada honorowa, „ponieważ wszystkie sprawy honorowe w armii podlegać muszą jednemu zapatrywaniu, którego wyraz dawać ma rada honorowa wojskowa“.

Zaiste słysząc takie słowa z trybuny parlamentarnej konstytucyjnego państwa, wyrzeczone przez przedstawiciela rządu, wierzyć się nie chce, że konstytucya, równająca wszystkie stany i zawody, że parlament, tej konstytucyi bronić mający, nie są mrzonkami, lecz faktem,— i że od wieków średnich minęło wieków cztery. O honorowości obywateli, zdobywających sobie egzystencyę poza armią, a spełniających służbę wojskową, jako najcięższą powinność państwową, żąda się, aby wyroki w sprawach swego honoru składali w ręce armii. Jeżeli parlament ma nieco poszanowania dla godności i powagi obywatelskiej; jeżeli ci ludzie, co w nim zasiadają, rzeczywiście mają na tyle wyrobione poczucie honoru — że lekcyj o honorze nie potrzebują pobierać w oficerskich radach honorowych — to przecież przeciwko takiemu pojmowaniu i traktowaniu honoru obywatelskiego przez wojskowość, powinien parlament zaprotestować uroczyście. Raz wreszcie powinno się ustalić zapatrywanie na tę sprawę, już nietylko ze względu na charakter życia publicznego w XX wieku, lecz także ze względu na kontrowersyę między kodeksem karnym dla osób cywilnych a kodeksem wojskowym, żądającym wprost spełniania czynów, które pierwszy z tych kodeksów karze, jako zbrodnię.

W tym wypadku znajdą się wyjątkowo, obok przedstawicieli stronnictw radykalnych, w parlamencie austryackim kluby umiarkowane, o charakterze klerykalnym. Wynik dyskusyi dzisiejszej zatem obudza wielkie zainteresowanie.

Koło polskie i tym razem kopnęło nogą opinię publiczną kraju. O ile do tej chwili wiadomo, nie wydelegowało ono nikogo ze swego grona do zabrania głosu w dzisiejszej, dla ogółu obywatelstwa tak ważnej dyskusyi, lecz zezwoliło łaskawie, aby w imieniu własnem przemawiał... ksiądz kanonik Pastor.

I dziwią się potem menerzy Koła, że ta delegacya polska coraz mniej zażywa miru w kraju, że coraz szersze sfery ogarnia niezadowolenie z jej polityki. Przecież na tę nagrodę Koło bardzo rzetelnie pracuje!

Nie do uwierzenia!

Z Bukowiny otrzymaliśmy dzisiaj doniesienie o wypadku, któremu, doprawdy, trudno byłoby dać wiarę, gdyby wiadomość nie pochodziła ze znanego nam, a dobrze poinformowanego źródła.

Korespondent nasz (*W.*) pisze:

W różnojęzycznej Bukowinie naszej, obok Rusinów, Rumunów, Niemców, Polaków, Rosyan-Lipowanów, Czechów, jest jeszcze specyalny żywioł narodowy — pruski. Liczbą mały, ale wpływem i działalnością potężny. Stanowią go profesorowie wszechnicy czerniowieckiej, spychani tutaj z uniwersytetów prowincyj zachodnich, oraz woluntaryusze ze sfery urzędników i nauczycieli szkół średnich, zaciągający się pod sztandar prusactwa dla odróżnienia się od ogółu Niemców miejscowych, ludzi spokojnych i uczciwych.

To małe prusactwo, agitujące nienawiścią i zaborem wszystkiego, co nie jest niemieckiem, a szerzące hasło „Los von Rom“ wśród niemieckich kolonistów, zdobyło sobie ostatniemi czasy stanowisko polityczne a nawet decydujące, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Kilkunastu panów, którzy nie mogli wyrobić sobie poważniejszej pozycyi naukowej w Gracu, Lincu lub w Czechach, szuka sobie na Bukowinie królestwa, jak jednooki między ślepymi i uchwyciwszy za ster obozu niemieckiego, uprawia politykę nieboszczyka Bismarka równie jawnie, jak bezkarnie.

Do jakich zaś gwałtów doprowadzają ci panowie „vondrausseny“ i ich miejscowi satelici, niechaj świadczy zachowanie się władz szkolnych wobec kwestyi języka przy nauce religii, a nawet przy modlitwach w szkołach miejscowych.

O tem, że, wbrew rozkazowi rzymsko-katolickiego konsystorza lwowskiego i mimo przyzwolenia krajowej Rady szkolnej, katecheta miejskiego liceum żeńskiego w Czerniowcach (ks. Schweiger, Polak!) wykłada polskim uczennicom religię po niemiecku, — pisała już „N. Reforma“, niestety, na razie bez skutku. Obecnie przybyły fakta, które już zgoła niczem nie różnią się od wypadków we Wrześni.

Jeszcze przed kilku miesiącami w tutejszem gimnazyum II-iem, które posiada mięszany język wykładowy niemiecko-ruski, zdarzyło się, że jeden z uczniów, Rusin, odmówił w szkole przed rozpoczęciem nauki, przepisany pacierz w ojczystym swym języku ruskim. Nauczyciel Niemiec skarcił go za to i rzekł, że modlitwa może być wygłaszaną tylko po niemiecku. Rusini przeciw temu zbprotestowali u władz wyższych i — cała sprawa ucichła. Co się stało, niewiadomo.

Obecnie znowu gorszy gwałt miał miejsce w gimnazyum I-szem. Językiem wykładowym tego zakładu, założonego za czasów najsilniejszej germanizacyi Bukowiny, jest język niemiecki. Uczniowie jednak innych narodowości, stanowiący razem znaczną większość, pobierają naukę swych języków ojczystych, a więc: ruskiego, rumuńskiego, względnie polskiego.

Przed dwoma tygodniami w klasie VI tego gimnazyum, na ostatniej godzinie dziennej nauki, przypadła kolej głośnego modlenia się na ucznia Włada, Polaka. Chłopiec powstał, przeżegnał się po polsku i w tym języku począł wygłaszać „Ojcze nasz“, bo zresztą w innym języku nie umie się modlić. Obecny na lekcyi profesor Wurzer (syn byłego urzędnika skarbowego w Tarnopolu), słynny prusofil, przerwał uczniowi modlitwę i — udając, że nie wie, — zapytał zdumiony: co to za język?— Gdy go objaśniono, wpadł w gniew szalony, skarcił Włada i oznajmił, że w tem, niemieckiem gimnazyum po polsku modlić się niewolno.

Nie zadowolił się jednak p. Wurzer tą satysfakcyą. Udał się bowiem niezwłocznie do dyrektora zakładu, radcy szkolnego Klausera, z doniesieniem o „bezczelności polskiego ucznia“. Włada natychmiast zawezwano do kancelaryi gimnazyalnej i spisano z nim protokół dla przeprowadzenia dyscyplinarnego śledztwa. Radca Klauser zwołał następnie konferencyę nauczycielską i opowiedziawszy zbrodnię ucznia, wniósł, aby go „wykluczyć z gimnazyum za zamach na niemiecki charakter zakładu“.

Wład jest uczniem celującym w naukach i wzorowego prowadzenia się. Cieszy się przeto sympatyą nauczycieli. I to go ocaliło. Konferencya, uwzględniając powyższe okoliczności, „złagodziła karę“ i skazała biednego chłopca, za publiczną modlitwę w języku polskim, na ośm godzin aresztu, oraz na wysłuchanie nagany wobec wszystkich kolegów!!

Naganę odczytał w klasie sam radca szkolny Klauser, przyczem upominał uczniów, ażeby tego rodzaju nadużyć wystrzegali się na przyszłość. „Zapamiętajcie sobie — mówił dosłownie pedagog bukowiński — że tutaj po polsku modlić się nie wolno!“

A teraz jeszcze smutniejsze! — Katechetą rzymsko-katolickim w owem gimnazyum jest tensam Polak, ks. Schweiger, którego znamy już z działalności w miejskiem liceum żeńskiem. Katolicki ks. Schweiger, zamiast stanąć w obronie pogwałconych praw religijnych, orzekł, że Wład jest winnym i zasłużył na karę, albowiem w niemieckiem gimnazyum nie może być cierpianą polska modlitwa...

I to wszystko dzieje się nie we Wrześni i nie w Krożach: to dzieje się w Austryi, na Bukowinie, w mieście, gdzie żywioł polski zajmuje poważniejsze miejsce, niż ruski lub rumuński, w kraju, gdzie w Sejmie zasiada czterech polskich posłów i gdzie mają obowiązywać swobody narodowe i religijne!

To brutalne przerwanie modlitwy dziecka przez zdziczałego profesora, to naruszenie ustaw zasadniczych przez władzę, która nakłada karę za pacierz w języku ojczystym, jest czemś tak potwornem w państwie konstytucyjnem i w wieku XX, że powinno chyba spowodować opinię publiczną i społeczeństwo do stanowczego kroku. Sprawa ta ani zamilczaną, ani pozostawioną bez rezultatu być nie może!

Przedwczesna likwidacya.

Mocarstwa europejskie, a mianowicie Austrya i Rosya, z ogromną energią i niebywałą jednomyślnością zmusiły Turcyę do podjęcia reform w Macedonii; kunktatorska zazwyczaj Turcya w przeciągu 24 godzin dała przychylną odpowiedź na żądania wspomnianych mocarstw, zawarte w znanej wspólnej nocie; zdawało się, że część przynajmniej ludności macedońskiej będzie jako tako zadowoloną — a tymczasem powstanie na półwyspie bałkańskim nie tylko trwa dalej, ale w dodatku oręż przeciwko Porcie podnieśli także Albańczycy. Bułgarzy i Serbowie przyjęli projekt reform okrzykiem: „za mało“.

Zresztą co do skutku reform nie można się było łudzić i to, co przyniosły ostatnie wiadomości z Bałkanu, nie jest wcale niespodzianką dla Europy. Jeżeli dotychczas rozmaite biura korespondencyjne i niektóre dzienniki mówiły tylko o „bandach rozbójniczych“, to obecnie źródła te przyznały, że w Macedonii i Starej Serbii wybuchło rzeczywiste powstanie. W nocy z poniedziałku na wtorek wysadzili powstańcy w powietrze most kolejowy pod Mustafa-Paszą i przecięli, wprawdzie na bardzo krótko, połączenie zachodu z Konstantynopolem. Równocześnie wybuchło powstanie Albańczyków w Starej Serbii i to z siłą większą niż przypuszczano. Gdy inspektor Hilmi-basza w Ueskuebie, tudzież wysłani przez sułtana albańscy mężowie zaufania z Rizą-bejem na czele agitowali pośród Albańczyków, ażeby ich pozyskać dla reform, albańscy naczelnicy w Djakowie zwoływali zgromadzenia ludowe i głosili opór orężny przeciwko tym reformom. Co więcej — wysłali nawet do sułtana telegraficznie rodzaj „ultimatum“ z żądaniem, ażeby reformy cofnięto. Oczywiście „ultimatum“ sułtan mimo najlepszych chęci musiał wrzucić do kosza, a wtedy Albańczycy urządzili znaną wyprawę na Mitrowicę z zamachem na nietykalną osobę konsula rosyjskiego.

Serbski ambasador w Konstantynopolu, Sawa Gruic, otrzymał od swojego rządu rozkaz, ażeby od Porty zażądał ochrony dla serbskiej ludności przed napadami Albańczyków i ażeby równocześnie zwrócił się o poparcie do ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego. — Bułgarzy energicznie żądają od sułtana przeprowadzenia reform i występują z groźbami. Przebywający w Grecyi bułgarscy Macedończycy, murarze i cieśle, zbroją się i mają zamiar wpaść do Macedonii. Grecya, która chce z Turcyą utrzymać dobre stosunki, wydała rozkaz nadgranicznym władzom cywilnym i wojskowym, ażeby siłą przeszkodziły wkroczeniu oddziałów tych poza granicę grecką do Turcyi.

A mocarstwa europejskie? Przedewszystkiem należy zaznaczyć to, co Rosya w ostatnich dniach wypowiedziała wprawdzie nie wprost oficyalnie, ale zapomocą artykułów, które ogłosiła „Nowoje Wremia“, a które powtórzył „Journal de St. Petersbourg“. Za pośrednictwem tych dzienników Rosya zapewnia nasamprzód, że trzyma się. i trzymać się będzie w sprawach bałkańskich polityki pokojowej i że mylą się ci, którzy mają nadzieję zapomocą gwałtów wciągnąć Rosyę do wojny. Następnie „Nowoje Wremia“, za wskazówką rządu swojego, występuje ostro przeciwko prasie francuskiej, zarzucając jej, że austryacko-rosyjski projekt reform uważa za niedostateczny.

Załatwiwszy się z prasą francuską, występuje „Nowoje Wremia“ wprost przeciwko rządowi francuskiemu, zarzucając mu znowu, że, jak to ma wynikać z niektórych dokumentów, zawartych w księdze żółtej, windykuje dla siebie inicyatywę w sprawie reform tureckich. Dalej twierdzi dziennik rosyjski, że Francya, występując w roli opiekuna państw bałkańskich, wywarła ujemny bardzo wpływ i wzbudziła w politykach bułgarskich i macedońskich złudzenie, jakoby za Francyą stała sprzymierzona z nią Rosya. Tego rodzaju mniemanie — woła patetycznie „Nowoje Wremia“ — jest dla Rosyi, która nigdy nie odgrywa podwójnej roli, obrażającem, a prócz tego dla ogólnego położenia niebezpiecznem, podsycając na Bałkanie fałszywe nadzieje, a zarazem dyskredytując prawdziwe zamiary rosyjskie.

„W drugiej księdze żółtej — pisze „Nowoje Wremia“ — znajduje się depesza przedstawiciela Francyi w Sofii, Bourgarela, donosząca ministrowi spraw zagranicznych, Delcassému, że ogłoszenie pierwszej księgi żółtej wywarło wyśmienite wrażenie w Bułgaryi, która ma nadzieję, że usiłowania Francyi nie pozostaną bez skutku i że słowo jej porwie za sobą mocarstwa, tryumfując nad ich wahaniem się. — O jakiem wahaniu się mówi p. Bourgarel i dokąd ma słowo Francyi porwać mocarstwa? — Czy francuscy politycy są podnieceni dobrym skutkiem demonstracyi floty francuskiej pod Mitylene, która to demonstracya, dzięki poparciu Rosyi, skończyła się zwycięstwem dyplomacyi francuskiej? Jeżeli flota francuska udała się na wody lewantyńskie celem zaspokojenia pieniężnych żądań Loranda i Tubiniego, to można na podstawie tego przykładu uważać za zrozumiałe, że ta flota po raz wtóry zostanie wysłaną, ażeby użyć niedoli Macedończyków. Dlaczegożby nie? Niech francuska armada wyruszy ku Dardanelom. Rosya przyjaciołom przeszkadzać nie będzie, ale im także nie pomoże. Na półwyspie bałkańskim Rosya ma swoje wielkie zadania, które z polityką, służącą interesom Loranda i Tubiniego, nie ma nic wspólnego“.

Dawszy Francyi taki „wygowor“ i poczęstowawszy ją takiem lekceważeniem, użala się także „Nowoje Wremia“ na prasę angielską, zarzucając jej, że przedstawia stosunki na Bałkanie w barwach zbyt ciemnych. — Otóż

Jan Świerk.

Na Zamieściu.

Obrazki z życia.

3 (Ciąg dalszy).

Trzeba było długiego czasu, zanim na fabryce usłyszano Jaśkowe wołanie, iż Wojtek spadł. Któż tam miał czas na to uważać. Tu się podmajstrzy kłócił z murarzem, że za nisko zaczął na gzyms wysuwać, tam się p. Salski, technik, dopytywał o pion i udowadniał, że źle zrobione, owdzie murarz odrzucał złe cegły i nie chciał ich brać do roboty...

Tymczasem na dole, na kupie gruzów, leżał Wojtek omdlały. Strasznie wyglądał. Upadł na rumowisko w ten sposób, iż głowa i pół tułowia przechyliło się w dół na piasek, zaś nogi zwisły w drugą stronę na jakiejś belce. Tak leżał jeszcze nie podźwignięty. Osypany był kurzem z cegieł, oblany wapnem, a z czoła i nosa sączyła się krew.

Pierwsza nadbiegła Zośka, służąca z sąsiedniej kamienicy, która niosła wodę, potem przybiegł Jasiek, wkrótce kilka osób z ulicy zatrzymało się. Zaczęto dźwigać omdlałego, skrapiać wodą, wołać o doktora.

Podmajstrzy, starsi murarze, p. Salski, zajęli się Wojtkiem.

Odzywały się rozmaite głosy:

— Po co to było brać takiego szkraba?...

— Będzie jeszcze komisya sądowa...

— Psiakrew!... Potrzebny kłopot...

— Budę ratunkową sprowadzić — mówi p. Salski.

Ale na to wrzawa podniosła się okropna:

— Po co? To chłopak z Zamieścia!... Każą gminie płacić... Odtrzeźwi się...

Lecz p. Salski każe iść do telefonu i sprowadza budę ratunkową, bo choć chłopczyna oczy otwiera, ale jest nieprzytomny i zdaje się, nogę ma złamaną.

Zbiegowisko około Wojtka coraz większe. Jest już i policya, komisarz pyta i bada, czyja wina, jakie rusztowanie, ludziska szepcą rozmaicie:

— Może go ze złości trącił...

— Nie miał siły do takiej roboty...

— Taki ci los murarskiego fachu! Każdej chwili spadniesz i już po tobie...

— Jedzie buda! Jedzie!..

— Nie wiecie, czyj to był?...

Wojtka buda zabrała, gromada ludzi rozchodziła się powoli, murarze znów dalej na wysokiem rusztowaniu kładli cegłę po cegle, a blade słońce kwietniowe chyliło się już ku wieczorowi.

Ściana kamienicy rosła i świeciła się w promieniach zachodzącego słońca dziwnie jasną barwą czerwieni, a tam w dole, wśród gruzów i rumowiska znać jeszcze było krew chłopca, który pierwszy raz stanął w szeregu ludzi pracujących, ale zanadto drogo ten chrzest na murarczyka opłacił.

Nowlakowa wraca z fabryki cygar o szóstej. Idzie z kumoszkami i opowiada o Florce. Dostała się do jakowychś państwa strasznie miłosiernych i łaskawych, tak grzecznie mówią, tak delikatnie się z nią obchodzą, a jak ona tam, niby Nowlakowa, przyszła, nawet prosili siadać.

— A za ile ona zgodzona? Za ile?

— Jużci teraz za trzy ryńskie, ale jej podwyższą — obiecali.

— Za trzy ryńskie? Oj, kumo! kumo! Macież wy serce? Czy to na trzewiki, czy na koszulinę, czy kieckę jaką sprawić?

— Gadacie! Dobre i to przy życiu, nie wiecie, co życie?

— Życie!... Przeżyje ona w domu na ziemniakach i na kapuście, a tego nikt nie będzie wiedział, ile ona zjadła, jeno każdy będzie patrzył, co ona ma, jak ubrana... Jabym nigdy dziecka nie dała na służbę.

— A gdzież podzieję dziewczynę?

— Do fabryki! — mówi kumoszka.

— Do fabryki! — woła druga i trzecia.

— Zawsze co fabrykantka, to nie sługa.

— Nie ma jej nikt do rozkazania!

— I prędzej chłopa znajdzie.

— Jużci żadna fabrykantka nie ostanie starą dziewką, bo chłopy morowe wiedzą, z kim się żenić.

— Dobrze, dobrze! — przerywa Nowlakowa — wiem i ja, że fabrykantce lepiej. Dwie wcisnęłam do fabryki, to i wiecie, ile kosztowało, a czy już przyjmą trzecią? A nie wiecie to, że zarabiać trzeba? Funt chleba prawie 7 centów, a mleka kwarta 5 centów. Na tyle ludzi! Dobrze, że choć ten Wojtek chycił się do murarzy, to i przyniesie jaki cent w sobotę.

— Patrzcie!... — woła kumoszka — coś Gilski za wami goni.

Obejrzała się Nowlakowa. Gilski zdyszany zbliża się.

— Wojtek w szpitalu.

— Dla Boga! O rety!...

— Co się stało?

— Spadł z rusztowania, nogę ma złamaną, muszą w gips włożyć, głowa potłuczona...

Rozpłakała się biedna matka i zawróciła z drogi.

— Pójdę do niego...

— Teraz nie puszczą. Byłem tam, rano i o trzeciej puszczą.

— Nie mogłeś to uważać na niego, kiedy go do fabryki brałeś? Takiż-ci mój zarobek, taka pomoc. Jeszcze kaleką zostanie...

Gilski opowiada wszystko, Nowlakowa z płaczem wchodzi do stancyi. Mała Resia woła, że głodna, Ksantek ma podbite oko, najmłodszy aż posiniał z płaczu; od rana nic nie jadł, bo co matka dla niego zostawiła, to Ksantek wykradł i zjadł...

Po Zamieściu wieść o wypadku Wojtka rozniosła się szybko.

Gdy się Antoniowa o tem dowiedziała, uczuła jakby żal.

— Musi być, urzekli go — powiada. — Wszyscy mu zazdrościli, że półsiodma dostanie, a on już dostał szpital i doktorów. Bodaj go!...

Dorka weszła za chwilę. Wypiła kawę, co sobie schowała w szafce pod kluczem, ubrała żakiet, szalik kremowy na głowę i wyszła. Jużci będzie na nią czekał Gilski, pójdą na spacer, nie ma co w stancyi robić. Gdy się dowiedziała, że Wojtek chory, niby to zapłakała, zapytała parę słów i wyszła.

W tej chwili wbiegła Julka, czerwona i uśmiechnięta, bo freiter już czeka. Julka nie miała kawy, kawałek chleba zjadła, ubrała się w kapelusz, żakiet, a gdy jej począł Ksantek o Wojtku opowiadać, przerwała niecierpliwie:

— Wiem już. Wielkie cuda! Wyleży się i przyjdzie.

Potem przyszedł Jakób i Jan, jeden od brukarzy, drugi murarz.

Widzicie go, — śmiał się Jan, — trzeba mu było do roboty?... Głupi był, jeszcze głupszy będzie...

— Jak będzie kulawy, to prędzej wyżyje, bo po prośbie pójdzie, — dodał Jakób, niecierpliwiąc się, że matka jeść nie daje.

Nowlakowa z płaczem powiada:

— I co ci dam?... Rzuciłeś mi w sobotę pięć złotych i z tego mam cię żywić?... Ani ksztyny węgla w domu, żeby pod blachą rozpalić, ani mąki drobiny, ani jednego ziemniaka...

Splunął i zaklął strasznie.

— To i trzeba na wódkę, co robić, jak w domu nie ma co do gęby wziąć? — Trzasnął drzwiami i wyszedł. Za nim poszedł Jan, pogwizdując wesoło.

— Mamo, jeść!... — płacze Resia, szarpiąc kobiecinę za fartuch. Ignaś wydziera matce z rąk kawałek bułki, którą mu przyniosła, zostawiając od śniadania.

Ksantek skarży się:

— Józek Maślach, walnął mię — bom mu nie dał chleba. Przyleciała jego chrzestna matka, Rychowska, sprzezywała mnie od andrusów, od „gorali“, od przybłędów. Powiedziała, że murarskie dzieci nie dadzą nikomu we wsi spokoju...

Nowlakowa Ignasia obmyła, Resię posłała po węgle za 5 centów, ażeby zgotować herbaty...

Gdy się ogień pokazał pod blachą, jakoś rozweseliło się w nędznej izdebce, a i dzieci uspokoiły swe żale na myśl, iż matka pali, to będzie kolacya.

W godzinę potem, kiedy Nowlakowa nakarmiwszy dzieci, wyciągnęła z łóżka koszulę do naprawy, wszedł Nowlak do stancyjki.

Pijany, rozczochrany, kapelusz w tył głowy przesunięty, ubranie oplute i oplamione.

— Wojtek! po spirytus! — krzyczał zataczając się w bok.

— Gdzie ci tam Wojtek, — odpowie z cicha Nowlakowa. — W szpitalu leży. I otarła łzę z oka.

— Wojtek! słyszysz psiamać! cholero ty jedna, po spirytus do Einziga, ruszaj... — wrzeszczy Nowlak siadając na kuferku.

— Dałbyś spokój, Wojtek chory, obejdziesz się bez spirytusu.

— Stul pysk!... Wiedźmo stara!... Takie twoje chowanie, takie gospodarstwo. Posyłaj Wojtka! — To mówiąc, porwał się do kobiety i począł ją bić w głowę z całej siły.

Dzieci w krzyk przeraźliwy, Nowlakowa ze stancyi ucieka. Nowlak tłucze miskę, co była pod ręką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

prasa angielska zupełnie trafnie ocenia i ruch macedoński i stosunek wzajemny w tej sprawie mocarstw europejskich. Austrya — powiada „Morning Post“ — mogłaby po okupacyi Macedonii zaprowadzić tam porządek, ale nie chce zadzierać z Rosyą i z tego powodu przyjęła rosyjski projekt reform. — Rosya, która pierwotnie wywołała wrzenie na Bałkanie, ma swoją politykę wschodnią, która atoli jeszcze nie dojrzała. Niemcy radeby i z Rosyą i z Turcyą pozostać na dobrej stopie, a Francya, która znowu chce sobie stworzyć politykę wschodnią, nie odegra na Bałkanie żadnej roli. Jeszcze otwarciej wyraził się „Globe“, który twierdzi, że Rosya, potępiając komitety rewolucyjne w Macedonii, posługuje się niemi jednakże i dąży do swoich celów. Takim sposobem pokoju stworzyć nie można i jeżeli tego roku nie nastąpi ogólny wybuch, to mylą się ci, którzy myślą, że kwestyę wschodnią można załatwić reformami, proponowanemi przez mocarstwa.

Na Bałkanie ścierają się słuszne żądania i niesłuszne uroszczenia państw i ludów bałkańskich, tudzież wpływy mocarstw. Jaka będzie wypadkowa tych sił — nikt nie obliczy. Spadek po „chorym człowieku“ jeszcze nie dojrzał do likwidacyi, która jest jeszcze przedwczesną.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 3 kwietnia.

(Urlopy. — Kościółek Bożego Miłosierdzia. — Dziwny reskrypt. — Tramwaj. — Niedoszła zmiana statutu krakowskiej Kasy Oszczędności. — Czy kierownik szkoły ma mieszkać w zakładzie szkolnym? — Budowa nowej szkoły. — Tor kolejowy dla gazowni i rzeźni. — Zapomogi dla nauczycieli. — Podpisywanie aktów miejskich. — Brak kompletu).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa udzielono urlopu na miesiąc prof. Jordanowi, na 5 tygodni dr Paszkowskiemu.

R. m. Maciołowski zapytuje prezydenta, czy i kiedy rozpocznie się restauracyę kościółka Bożego Miłosierdzia; wszelkie bowiem formalności prawne są już załatwione i fundusz również jest zebrany.

Prez. Friedlein oświadcza, że odpowiedzi udzieli na przyszłem posiedzeniu.

R. m. Turski podnosi, że wydany został przed kilku tygodniami reskrypt do władz autonomicznych z wezwaniem, aby wyjednały u odpowiednich Rad miejskich uchwały, przyznające wysłużonym podoficerom pierwszeństwo w otrzymywaniu posad manipulacyjnych w urzędach autonomicznych i aby ten przywilej przysłużał nawet podoficerom po ukończeniu przez nich 45 roku życia, bo do tego wieku podoficer jest armii potrzebny. Podobno w reskrypcie tym apelują do patryotyzmu Rad miejskich. Inne Rady miejskie w tej sprawie nie zabierały dotąd głosu, być może, że wyczekują na sąd Rady m. Krakowa. Czy jednak Kraków ma mieć jakiś większy patryotyzm i przywiązanie do armii dzięki rewersom demolacyjnym, sprawie „hier“ itd. wątpić w to należy. Te sprawy mamy do zawdzięczenia min. Krieghammerowi, który Kraków „specyalną“ otaczał opieką, chociaż i nowy minister wojny, Pittreich, również chce zdobyć naszą „miłość“ i wystąpił z okólnikiem do komendantów korpusu o surowe zapobieganie agitacyi socyalistycznej w armii z jednej, a „skrajnie narodowej“ z drugiej strony. Mowca zapytuje, czy reskrypt w sprawie podoficerów nadszedł i kiedy Rada zajmie wobec tej sprawy stanowisko?

Prez. Friedlein oświadcza, że reskryptem, który istotnie otrzymał, zajmuje się obecnie sekcya prawnicza.

R. m. Guńkiewicz domaga się, aby w tramwajach elektrycznych można się przesiadać nietylko w Rynku, lecz także w innych ulicach.

Prez. Friedlein: Zażądano odemnie, abym wniosek prezydyum o zmianę statutu Kasy oszczędności m. Krakowa postawił na pierwszym punkcie porządku dziennego. Czy się panowie zgadzają? (Uchwalono).

R. m. Frühling: Mam zaszczyt oświadczyć, że nie widzimy powodu do nagłego traktowania tej sprawy, z pominięciem sekcyi prawniczej, a w wprowadzeniu sprawy tej na pierwszy punkt porządku dziennego upatrujemy naruszenie zasady, że ułożony poprzód porządek dzienny ma być wyczerpany. Na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej załatwioną być miała sprawa budowy nowych szkół miejskich, z którą łączy się kwestya chleba i zarobku dla licznej rzeszy robotników. Sprawa ta wówczas z porządku dziennego spadła, a dzienniki, stojące blisko stronnictwa większości, zwaliły winę za to na p. Daszyńskiego, który w dyskusyi teatralnej miał zbyt długo mówić. Pozwólcie mi panowie wobec tego skonstatować, że wówczas ze stronnictwa naszego było obecnych do końca posiedzenia 16 radców i gdyby ze strony tej tak znacznej większości równa liczba radców była placu dotrzymała, natenczas sprawa szkół byłaby załatwioną; panowie z większości zdekompletowali jednak posiedzenie.

Dziś jest znowu na porządku dziennym sprawa szkół, ale panowie zawalacie porządek dzienny statutem Kasy oszczędności. Wiemy, że statut ten jest zastarzały i wymaga rewizyi, ale przedłożyć należy cały statut, a nietylko kilka paragrafów, któremi stworzyć chcecie cztery synekury. Czy zachodzi tak nagła potrzeba utworzenia tych synekur? Chodzi o utworzenie posady trzeciego dyrektora i 3 rewizorów, i tak wam z tem pilno, że pomijacie nawet sekcyę prawną, chociaż chodzi o naruszenie autonomii miasta, bo trzeci dyrektor ma być wybierany przez Wydział Kasy a nie przez Radę miejską. Czy nie mają racyi ci, którzy twierdzą, że chodzi tu o tworzenie nowych posad, nowych synekur?

I jeszcze jedno: Wedle statutu ma być obecnie 2 dyrektorów Kasy. Od 3 miesięcy urzęduje tylko jeden dyrektor, posady drugiego panowie nie obsadzacie, a chcecie już utworzyć posadę trzeciego. Dajecie tem dowód, że chodzi wam tylko o stworzenie synekur. Domagam się, aby najpierw obradowano nad sprawą szkół.

R. m. Chęciński zgadza się, aby najpierw obradować nad szkołami.

Prez. Friedlein: Jeżeli wziąłem sprawę statutu Kasy oszczędności jako pierwszy punkt porządku dziennego, to uczyniłem to na życzenie p. Ponikły, który imieniem kilku panów z nim wystąpił. (Poruszenie).

R. m. Ponikło tłomaczy się z tej sprawy.

R. m. Daszyński: Najpierw szkoły, synekury później!

Rada uchwala najpierw obradować nad sprawą szkół. Zabiera głos r. m. Maciołowski, który imieniem sekcyi szkolnej przedstawia wniosek, aby Rada uznała za potrzebne, że plany mających budować się szkół miejskich obejmować mają mieszkania dla kierowników i kierowniczek. Mowca obszernie motywuje ten wniosek. Mieszkanie dyrektora w zakładzie, którym on kieruje, leży w interesie należytego rozwoju szkół, ułatwi dyrektorom skuteczniejsze spełnianie obowiązków i t. d.

R. m. Domański przedstawia wniosek komisyi inwestycyjnej, zupełnie odmienny od wniosku sekcyi szkolnej, a mianowicie domagający się, aby Rada oświadczyła się przeciw temu, iżby plany mających się budować szkół miejskich obejmowały mieszkania dla kierowników i kierowniczek. Wprawdzie — są słowa tego referenta — nie ulega wątpliwości, że jestto połączone z korzyścią, jeżeli dyrektor mieszka w szkole, ale ponieważ ustawa mówi, że mieszkania dyrektorów w szkołach znajdować się mogą tylko „o ile możności“, więc nie są one czemś koniecznem, zwłaszcza, że względy hygieniczne przemawiają przeciw temu.

R. m. Bujwid nader wymownie wykazuje, że właśnie względy hygieniczne wcale przeciw temu nie przemawiają. I owszem jest lepiej, jeżeli dyrektor w zakładzie mieszka.

R. m. Sare, Chyliński i Cybulski również polemizują z prof. Domańskim. R. m. Sare podnosi, że u nas albo się nic nie robi pod względem hygieny, albo postępujemy przesadnie i chcemy przewyższyć zagranicę. Jeżeliby przeszedł wniosek komisyi inwestycyjnej, to mowca zgłosiłby dodatkowe wnioski, aby 1) i mieszkanie tercyana w szkołach znieść, 2) wybudować osobne domy w pobliżu szkół, w których znalazłyby pomieszczenie mieszkania dla kierowników szkół i tercyanów.

R. m. Pareński przemawia w obronie wniosków komisyi inwestycyjnej i polemizuje co do spraw sanitarnych z prof. Bujwidem i prof. Cybulskim.

W głosowaniu uchwalono wnioski sekcyi szkolnej z tym dodatkiem, że mieszkania dla dyrektorów mają mieć osobne wejścia. Bez dyskusyi zatwierdzono następnie szkic na budowę szkoły wydziałowej przy ulicy Topolowej, wypracowany przez budownictwo miejskie; komisyę inwestycyjną upoważniono do przeprowadzenia budowy w granicach kredytu 150.000 koron.

Olbrzymią dyskusyę wywołała następnie sprawa używania toru kolejowego do rzeźni miejskiej i gazowni miejskiej. Zabierali tu głos r. m. Bąkowski, Beringer, Frühling, Uderski i ref Rothwein. Chodziło o to, że dotychczasowy ruch na tych torach odbywał się na podstawie tymczasowych kontraktów, które, gdy przychodzi ustalić i zamienić w definitywne, natrafiają na wygórowane żądania ze strony dyrekcyi kolejowej. Do przeprowadzenia więc odnośnych rokowań z dyr. kol. upoważniono prezydenta Friedleina, wicepr. Stanisszewskiego i r. m. Rothweina.

Następnie uchwalono udzielić nauczycielom i nauczycielkom tymczasowym tutejszych szkół ludowychc w liczbie 66, oraz zastępcom urlopowanych nauczycieli w liczbie 12, tytułem jednorazowej zapomogi: pierwszym po 40 koron, drugim po 30 koron, razem kwotę 3000 koron. Prezydenta upoważniono, ażeby zapomogi zaraz wypłacił.

W końcu upoważniono r. m. Bandrowskiego, Beringera, Domańskiego i Guńkiewicza do podpisywania, na podstawie statutu, imieniem gminy m. Krakowa, kontraktów najmu, dzierżaw, dostaw i t. d., które prezydent zawiera z mocy statutu miejskiego imieniem gminy m. Krakowa.

Prezydent zarządził potem tajne posiedzenie. Brak kompletu uniemożliwił jednak obrady.

Kronika.

Kraków, 3 kwietnia.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 4 dodatku powieściowego pod tyt. „Szpieg“ Bolesławity.

Zmiana pogody. Przysłowie twierdzące, że „kwiecień to plecień“ sprawdziło się, od trzech bowiem dni mamy dokuczliwe zimno i deszczyk od czasu do czasu. Dzisiaj około godziny 5 rano padały duże, puszyste płaty śniegu, co powtarza się z małemi przerwami przez cały dzień. W całej zresztą monarchii austryacko-węgierskiej panuje podobna pogoda. Ale mamy przynajmniej spokojne powietrze, gdy np. we Włoszech południowych w okolicy Caserty burza szalała i zrządziła ogromne szkody. Trzy osoby straciły życie, a kilkanaście odniosło rany. W Alpach na przełęczy św. Gotarda spadły olbrzymie śniegi, po burzy, która zrywała dachy z belkami, unosząc je daleko. W Hamburgu dnia 1 b. m. padał grad wielkości laskowych orzechów.

Wychodźtwo. Z wiosną rozpoczęło się znowu wychodźtwo ludu pracującego z naszego kraju. Dążą za robotą „na Saxy“, do Niemiec wschodnich i zachodnich. Codziennie gromady wyjeżdżają najrozmaitszemi pociągami. Codziennie przez dworzec krakowski przebiegają całe pociągi, zapełnione robotnikami, obojga płci, różnego wieku od 14 lat począwszy. Pociągi te idą ze Lwowa i z wschodniej części kraju naszego do Mysłowic, gdzie odbywa się targ robotników na wielką skalę.

Z Poznania donoszą: Na dworcu tutejszym widzieć można codziennie całe gromady wychodźców (mężczyzn, kobiet, a nawet dzieci) z Galicyi i Królestwa Polskiego, udających się na robotę do zachodnich Niemiec. Wychodźtwo w tym roku przybrało jeszcze większe rozmiary niż w latach dawniejszych. Ludzie ci zapytani, dlaczego opuszczają ojczyste strony, tłomaczą się, że liche zarobki na miejscu nie wystarczają im do życia.

Z uniwersytetu. Pp. Alfred Hubischta, auskultant sądowy, rodem z Wadowic, i Kazimierz Rozwadowski, kandydat adwokacki, z Limanowej, otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W dramacie Hervieuga „Bohaterka rewolucyi“ główne i ważniejsze role odegrają panie: Wysocka, Sulima, Walewska, Górska, Senowska, Kosmowska, Jutkiewiczówna, Wójcicka i Sokoliczówna, panowie: Tarasiewicz, Sosnowski, Mielewski, Przybyłowicz, Sobiesław, Zelwerowicz, Bronicz, Pawłowski, Kosiński i Szczurkiewicz.

W resursie urzędniczej odbędzie się jutro wieczór (sobota) koncert z bardzo urozmaiconym programem. Prócz występu orkiestry, wezmą udział w koncercie pp. Stanisława Sułkowska (fortepian), Zofia Sułkowska (skrzypce), Anna Rechtówna (śpiew), Gabryelski (deklamacya), Wilczyński (śpiew). Początek o godz. 8 wieczór. Kierunek artystyczny objął p. M. Sieber.

Wycieczka włościan do Krakowa. Z Buczacza donoszą, że z końcem maja wyruszy stamtąd wycieczka włościan do Krakowa.

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. 1 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi rozpoznawczej celem rozstrzygnięcia rozpisanego konkursu na projekt malowania ścian i sufitu, tudzież oceny projektów na meble. Dla braku kompletu, spowodowanego wyjazdem na święta niektórych swoich członków, komisya nie mogła załatwić wymienionych spraw, które odłożono do najbliższego posiedzenia po świętach, a jednocześnie, celem pozyskania bardziej obfitego materyału, termin dla nadsyłania prac konkursowych i projektów na meble przesunięto do 20 b. m.

Stowarzyszenie kandydatów notaryalnych w Krakowie przysyła nam sprostowanie podanej przez nas wiadomości, jakoby ewentualne zamianowanie dra Tadeusza Starzewskiego notaryuszem w Krakowie wywołać miało zaniepokojenie wśród kandydatów notaryalnych, a tem mniej, aby istniał zamiar urządzenia z tego powodu strejku kandydatów.

Notując tę opinię „Stowarzyszenia“, wyrazić musimy zdanie, że ewentualna nominacya dra Starzewskiego, jakkolwiek nie dotyczy bezpośrednio sfery kandydatów notaryalnych, ma przecież dla nich zasadnicze znaczenie, które dla nich kwestyą obojętną być chyba nie może.

Celem rozwoju sił fizycznych młodzieży akademickiej zawiązało się w krakowskiej Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza „Koło sportowe“. Na zebraniu członków, którzy już wstąpili „Koła sportowego“ wybrano zarząd, w skład którego weszli pp.: Glück Henryk (prezes) Dąbrowski Tadeusz (zastępca), Sosnicki Tadeusz (sekretarz) i Konopka Józef (skarbnik).

Zarząd wzywa wszystkich kolegów do licznego przystępowania do „Koła sportowego“, którego członkiem może być każdy akademik nie będący nawet członkiem Czytelni. Wpisywać się można każdego dnia od godziny 12—1 przed południem i od 7—8 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej.

Wystawa rzeźb W. Szymanowskiego. Zbliżający się tydzień świąteczny, a z nim zjazd obcych do Krakowa skłonił zarząd wystawy, aby zniżyć opłatę wstępu na tę oddzielną wystawę. Od dzisiaj wstęp wynosi 50 hal. dla nieczłonków, a 25 hal. dla członków Towarzystwa.

O nieszczęśliwy wypadek z tramwajem. Herman Żabner, kupiec z ulicy Długiej, który przed trzema dniami odniósł tak ciężkie rany z najechania tramwajem, żyje dotąd, lecz jest ciągle nieprzytomny. Na żądanie jego zastępcy prawnego, adwokata dra Frühlinga, sąd ustanowił kuratora dla rodziny Żabnera w osobie p. J. Immerglücka. Policya odstąpiła akta tego smutnego wypadku prokuratoryi, a w sądzie krajowym karnym toczy się śledztwo przeciw motorowemu tramwaju elektryznego, Sebastyanowi Sromkowi. Motorowy ten, parobek ze wsi, zupełnie bez inteligencyi i słaby fizycznie, przyjęty został do służby przy tramwaju dnia 3 marca b. r., a już w 2 tygodnie później, po 15-dniowej praktyce oddano mu prowadzenie wozu na tak ludnej i gwarnej ulicy, jaką jest ulica Długa.

Aby sprawę wobec żądania — jeszcze nie ustalonego — odszkodowania dla Żabnera, względnie w razie jego śmierci dla jego rodziny, od dyrekcyi tramwaju elektrycznego w Krakowie ułatwić, adwokat dr Frühling (Grodzka, 13) prosi wszystkich naocznych wypadku tego świadków o podanie mu swoich adresów.

Pobór do wojska w Krakowie rozpoczął się we czwartek dnia 2 b. m. w budynku miejskim przy ulicy Karmelickiej. Komisyę asenterunkową składają: z ramienia wojskowości podpułkownik Muzika i podpułkownik Kolitscher, tudzież lekarz pułkowy; z ramienia gminy członkowie sekcyi V radcy m. pp.: Godzicki i Epstein, zaś z ramienia magistratu: zastępca dyrektora, radca Goliński, naczelnik wydziału V wojskowego sekr. magistratu dr Zaczek, zastępca fizyka miejskiego dr Ignacy Schaitter i komisarze obwodowi pp. Wiśniewski, Górski i Włoch.

Podgórze. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz p. Maryewski zawiadomił, że w czasie pobytu swego w Wiedniu poczynił wraz z delegatami wiecu 36 miast galicyjskich pp. Dolińskim i Goldbammerem kroki, celem modyfikacyi przedłożonej przez rząd ustawy przeciw opilstwu na korzyść autonomii miast. Koło polskie przyrzekło deputacyi poparcie w tym względzie. Udzielenie subwencyi na budowę szkoły w Podgórzu, do której uczęszcza około 250 dzieci służby kolejowej, przez ministerstwo kolei, znajduje się również na dobrej drodze.

Na wniosek burmistrza uchwaliła Rada za przykładem innych miast wnieść petycyę do rządu w sprawie zwołania Sejmu po świętach Wielkanocnych, jak również petycyę do parlamentu w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Następnie zawiadomił burmistrz, że z ministerstwa kolei nadeszło pismo, w którem ono żąda na budowę nowego mostu na Wiśle nowych od miasta prestacyj w kwocie 5895 koron. Rada miejska uchwala odmówić żądaniu ministerstwa.

Na zapytanie namiestnictwa w sprawie otwarcia trzeciej apteki w Podgórzu, udziela Rada w myśl wniosku komisyi sanitarnej odmownej odpowiedzi. Następnie uchwala Rada na obchód „Rękawki“ kredyt w kwocie 200 koron.

Po załatwieniu kilku spraw administracyjnej natury, udzieleniu zapomóg kilku funkcyonaryuszom miejskim, jako też i kilku osobom prywatnym, przystąpiła Rada do wyboru wielkiego wydziału miejskiej Kasy oszczędności. Wybrani pp.: Kaczmarski, Adamski, dr Aronsohn S., Dankelblum, ks. Gruszecki, Haber, Liban B., Liban W., Łuczko, Markwiczyński, Matula, dr Górski, Emilewicz, Epstein, Aleksandrowicz, Ferber i Zadęcki.

Onegdaj odbyły się tutaj w sali szkoły keramicznej dwa wykłady: nauczyciela p. Ignacego Danrigera z dziedziny pedagogii i p. Joanny Pisek o legendarnych dziejach Polski, (Br.)

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W Żółkwi o godzinie 8 wieczorem odbędzie się jutro w sali „Sokoła“ wykład inżyniera Libańskiego p. t. „Komety i gwiazdy spadające — przepowiednie o końcu świata“. — W Sokalu odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. wykład p. Libańskiego p. t.: „Wycieczka na księżyc“. Dochód na „Sokół“ oraz na Uniwersytet ludowy.

Z Gorlic donoszą: Rada miasta uchwaliła wnieść petycyę o upaństwowienie kolei północnej i o zwołanie Sejmu na dłuższą sesyę, oraz ofiarowała na gimnazyum cieszyńskie 200 koron.

Stary Sącz. Dnia 31 marca zmarł tu były burmistrz, a obecny kierownik tymczasowy zarządu miasta Adolf Przybylski. Wprawdzie nie „swój“, bo przybył tu przed 20 laty, potrafił zżyć się ze stosunkami miasta i powoli zyskiwał sobie uznanie nawet wśród tak konserwatywnych mieszczan, jakimi są Starosądeczanie, dla których, kto nie „swój“, to „przybłęda“, a co nowe, to niepotrzebne i... niebezpieczne. Przekonani o dobrej woli i energii Adolfa Przybylskiego, obrali go tutejsi obywatele przed 8 laty wiceburmistrzem, a przed 3 laty burmistrzem. Na tem stanowisku położył zmarły dla miasta znaczne usługi. Jemu zawdzięczamy, że już w bieżącym roku otwartem u nas zostanie seminaryum nauczycielskie męskie.

Pogrzeb odbył się dnia 2 b. m. przy udziale licznej publiczności. Dla miasta zgon Przybylskiego stanowi szkodę niecenioną, bo zastąpić go nie potrafi tak łatwo ktobądź ze względu, że obywatele tutejsi na stanowisku burmistrza nie widzieli dotąd i nie chcą widzieć człowieka ze sfery inteligencyi, a wśród „swoich“ nie mają tak wytrawnego i zdolnego reprezentanta. Na razie objął zarząd miasta dr Edward Schayer, adwokat tutejszy.

Stacya telegrafu otwartą zostanie 6 b. m. w Dwerniku (powiat Lisko) przy tamtejszym urzędzie pocztowym.

Zmarli.

W Warszawie zmarł w dniu 1 b. m. Jan Sobieszczański, radca prokuratoryi Królestwa Polskiego, licząc lat 41.

Ze świata.

Kronika warszawska. Sala Filharmonii zapełniła się w dniu 1 b. m. szczelnie miłośnikami muzyki, pragnącymi poznać bliżej niezwykłą osobistość ks. Wawrzyńca Perosiego i niezwykłą kompozycyę tegoż kapłana-artysty: „Mojżesza“. Cel piękny urządzonego przez hr. Tyszkiewiczów rautu-koncertu na zakład św. Stanisława, ściągnął spory zastęp publiczności i zakład dla nieuleczalnych chorych św. Stanisława zyskał bardzo poważny zasiłek. — W przerwach i po koncercie uprzejme gospodynie zasiadły przy bufetach w foyer i w sali kameralnej, gdzie przy przekąskach ruch i targ panował ożywiony. Ks. Perosiego przyjmowano z zapałem, wykonawców dzieła oklaskiwano gorąco. Dochód wyniósł 3.600 rubli.

Wdrożone w sprawie morderstwa przy ulicy Orlej śledztwo wykazało, iż z kasy zamordowanej Hirschbergowej skradziono za 8.000 rubli różnych przedmiotów drogocennych i w gotówce około 11.000 rubli. W kasie znaleziono następujące papiery procentowe: 5 premiówek I i II emisyi 1 list zastawny, wartości 1.000 rubli. Czy pozatem jeszcze były w kasie jakiekolwiek papiery, które złodziej uniósł — niewiadomo. Podejrzanego o współudział w zbrodni stróża aresztowano.

Warszawskie Towarzystwo sztuk pięknych ogłosiło sprawozdanie za rok ubiegły. Stan Towarzystwa jest zupełnie pomyślny. Liczba członków wynosiła 7.070, t. j., dosięgła najwyższej cyfry od czasów założenia w r. 1861. Dochód ze składek członków przyniósł 35.350 rubli. Wystawę zwiedziło 190.524 osób. Dochód z opłat wynosił 5.277 rubli. Do rozlosowania zakupił komitet 141 obrazów i rzeźb za sumę 9.746 rubli, a zakupiono na wystawie 125 dzieł sztuki za sumę 16 722 rubli. Dochód ogólny wynosił 52.444 rubli, rozchód zaś 40.239 rs.; pozostało jako remanent 1.793 rubli.

Szkolnictwo ludowe w Austryi. W r. 1899 było w Austryi 3,982.675 dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej. — Z tej liczby wyłączyć należy 24·792 cieleśnie lub umysłowo chorych. Zdrowych dzieci z zaniedbania tylko nie uczęszczało do szkoły 311,948 dzieci. Lwią część, bo aż 258.587 przypada na Galicyę samą, choć procentowo naczelne tu miejsce zajmuje Istrya. Szkół publicznych było 19.055. Z tych 7.659 (40·2%) niemieckich, 4.997 (26·2%) czeskich, 2.107 (11·1%) polskich, 2.034 ruskich, 684 słowieńskich, 771 włoskich, 412 serbsko-chorwackich, 114 rumuńskich i 3 madziarskie. Dwujęzykowych było 274. Procentowość ludności przedstawia się w r. 1900 następująco: Niemcy 35·7, Czesi 23·2, Polacy 16·6, Rusini 13·1, Słowieńcy 4·6, Serbo-Chorwaci 2·7, Włosi 2·8, Rumuni 0.9. — Z przeglądu tego widać, że Niemcy mają większy procent szkół, niż ludności, w najbliższym jeszcze stosunku zostają Czesi i Rusini, gdy n. p. Polacy mają zaledwie 11·1% szkół. gdy z tytułu ludności tworzą 16·6%.

Nowy proces w Gnieźnie. Proces przeciw gimnazyalistom, oskarżonym o należenie do tajnych stowarzyszeń, odbędzie się dopiero z końcem kwietnia. Zwłoka ta prawdopodobnie nastąpiła z tego powodu, iż sąd tamtejszy zajęty jest drugą sprawą, również „groźną“ dla całości państwa pruskiego. Niedawno założyło w Gnieźnie kilka ruchliwych pań koło „Samopomocy“, którego celem kształcenie się w historyi i literaturze polskiej. Towarzystwo liczy niezmiernie wielką, jak na miasto o 20.000 mieszkańców, liczbę 100 czynnych członków. Zaniepokoiło to władze, które uczepiły się wręczonego im w polskim języku wystylizowanego statutu i obecnie wytaczają Gnieźniankom proces. Tak więc niebawem Gniezno, gdzie przed półtora rokiem rozstrzygnęła się smutnej dla Prus pamięci tragedya wrzesińska, zobaczy kwiat panien i matron na „czarnej ławie“.

Zjazd droguistów z krajów, w austr. Radzie państwa reprezentowanych, odbędzie się w Pradze 12 b. m. Bliższych wiadomości udzieli firma Fr. Vitek i Sp. w Pradze, ul. Vodiczkowa l. 19.

Wypadek z balonem. Z Budapesztu donoszą, że właściciel dóbr Ordody, który odniósł rany przy upadku z balonu „Turul“ — dziś umarł.

„Prima aprilis“ w parlamencie węgierskim. Dnia 1 kwietnia jedno z pism w Budapeszcie ogłosiło wiadomość, że minister handlu wydał do wszystkich zarządów kolejowych rozporządzenie, ażeby gromadnym deputacyom, które dążą do stolicy celem demonstrowania przeciwko przedłożeniu wojskowemu, tylko wtedy sprzedawano bilety, jeżeli deputacye owe zgłoszą swą jazdę na 14 dni przedtem. Jeden z młodszych posłów wniósł z tego powodu w parlamencie węgierskim interpelacyę i otrzymał od ministra odpowiedź, że padł ofiarą „prima aprilis“, gdyż rozporządzenie owo zmyślił wspomniany dziennik.

Przykładnego dyrektora poczt posiadała Czarnogóra w osobie Spirydyona Popowicza, który został złożony z urzędu z powodu defraudacyi. Komisya skontrując stwierdziła brak 200.000 franków, ale sąd pozostawił na wolnej stopie Popowicza, który oświadczył, że zwróci brakującą sumę.

Mitrowica, przeciwko której Albańczycy urządzili wyprawę, jest miastem leżącem w wilajecie kosowskim i liczy około 4000 mieszkańców. Mitrowica jest końcową stacyą kolei, wiodącej z Saloniki na północ. Kolej ta miała pierwotnie być doprowadzoną aż do Serajewa. Od czasu wybudowania odnogi kolei z Ueskuebu na Wranję i Nisz do Belgradu, straciła Mitrowica swoje dawne znaczenie handlowe i ma obecnie tylko znaczenie strategiczne. Zajęcie Mitrowicy przez Albańczyków byłoby przysporzyło mocarstwom wielkiego kłopotu i dlatego konsul rosyjski Szczerbina parł tak na komendanta wojsk tureckich, ażeby miasto obronił przed zajęciem przez powstańców albańskich.

Obicie redaktora „Nowoje Wremia“. Dnia 28 marca o godz. 2 po południu do mieszkania redaktora gazety „Nowoje Wremia“ w Petersburgu, F. Bułgakowa, zatelefonowano: Kiedy Fieodor Iljicz B. przybędzie do redakcyi? — Jak zawsze, o trzeciej — brzmiała odpowiedź. — Punktualnie o trzeciej Bułgakow wsiadł do karetki jednokonnej i kazał jechać w stronę redakcyi. Że zaś otrzymał przedtem kilka listów z pogróżkami, przeto miał się na ostrożności. Wyjrzał przez okno karetki i przed domem redakcyjnym zobaczył Czermana, dawnego współpracownika „Nowoje Wremia“, w towarzystwie dwóch mężczyzn, z których jeden był w mundurze urzędnika poczty. Nie zatrzymując się wcale, kazał jechać dalej i po pewnym dopiero czasie wrócił do biura; przedtem jednak służącemu, którego spotkał po drodze, kazał pospieszyć do redakcyi. Zaledwie Bułgakow zstąpił z stopnia karetki, gdy wtem zbliżył się do niego Czerman i 2 razy uderzył go kijem po plecach. Redaktor „Now. Wr.“ począł się bronić przed dalszemi razami, wtedy zbliżyli się do niego dwaj mężczyźni i kobieta i przybrali groźną wobec redaktora postawę. Urzędnik pocztowy trzymał już wyciągniętą szablę, którą chciał uderzyć Bułgakowa. Wokamgnieniu jednak podążyli współpracownicy redakcyi, stróże domów sąsiednich i przechodnie na pomoc p. Bułgakowowi. Po chwili całe towarzystwo znalazło się w policyi. Jak się okazało, kobietą była żona Czermana, urzędnikiem pocztowym był krewny jego, drugi zaś mężczyzna był jego kolega po piórze.

Przyczyna zajścia niewiadoma. Śledztwo w toku. Domyślają się, że opisywaniem w „Nowoje Wremia“ sprawy wydawnictw Kamma, Czerman czuł się dotkniętym.

Katastrofa z samochodem. Hr. Zborowski, który przedwczoraj zginął w Nicei skutkiem katastrofy z samochodem, pochodzi, jak donoszą zagraniczne dzienniki, z linii Zborowskich, która przed laty wywędrowała do Ameryki. Korespondenci owych pism przedstawiają go jako typ polskiego karmazyna z dawnych wieków. Hr. Zborowski, naturalizowany w Anglii, znany jest w kołach sportowych i w ubiegłym roku w wyścigu samochodów na drodze z Paryża do Wiednia przybył do mety jako drugi z rzędu w ogólnej liście, a jako pierwszy w liście jadących wielkiemi automobilami. Hr. Zborowski zgłosił się w roku bieżącym do wyścigu na drodze z Nicei do La Turbie z samochodem „Mercedes“. Podczas jazdy towarzyszył mu amator br. Palland. Droga z Nicei do La Turbie nie nadaje się wcale do tego rodzaju wyścigów, jest bowiem za wąska, ma silne skręty, a w bardzo wielu miejscach wystające skały grożą jadącym. Punkt, na którym zdarzyła się katastrofa, oddalony jest zaledwie o 500 metrów od startu. Tutaj gościniec nagle się wznosi i skręca prawie pod kątem prostym na lewo, na prawo zaś znajduje się skała, którą automobiliści dobrze znają i której się obawiają.

Gdy hr. Zborowski zjawił się ze swoim samochodem na miejscu zbornem, publiczność, która wiedziała, że wóz jego ma barwę niebieską, powitała go okrzykami. Ruszyły w drogę trzy samochody, poczem hr. Zborowski z br. Pallandem puścił w ruch swój samochód. Jechał z szaloną szybkością, nie zważając na niebezpieczeństwo, które mu groziło przy owej skale, na której rozbił sobie czaszkę w ubiegłym roku automobilista Bauer. Zborowski rozwinął, jak twierdzą znawcy, zaraz z miejsca taką szybkość, że samochód jego stał się niejako pociskiem, biegnącym prawie w powietrzu. Koła nie dawały mu ani należytego oparcia na ziemi, ani nie dozwalały na kierowanie. Samochód, ważący 20 cetnarów, skręcić musiał nagle pod kątem prawie prostym na lewo, ale siła odśrodkowa rzuciła go o skałę tak gwałtownie, że hr. Zborowski padł na miejscu, a br. Palland w szpitalu zmarł w kilka godzin po wypadku. Trzy samochody, które wyruszyły przedtem, powróciły do Nicei szczęśliwie. Siedzieli w nich Werner, Degrais i Hieronimus, którzy uzyskali przeciętną szybkość 50 kilometrów na godzinę. Hr. Zborowski, jak twierdzą fachowcy, jechał z szybkością 80 kilometrów na godzinę.

Luminarz pośród oszustów. W Wiedniu niejaki Robert Blaschitz, liczący 21 lat młodzieniec, pochodzący z poważanej rodziny w Pettau, zdołał w przeciągu kilku miesięcy zaciągnąć długi i pobrać towary u kupców i dostawców na łączną sumę przeszło 200.000 koron. Blaschitz, który bardzo zgrabnie umiał wyprowadzać w pole doświadczonych nawet lichwiarzy, widząc, że mu grozi proces karny, uciekł w „niewiadomym kierunku“. Od pewnego restauratora w „Praterze“ wyłudził sprytny młodzieniec 92.000 koron, wręczywszy mu fałszywy akt notaryalny; innego łatwowiernego faceta naciągnął na 39.000 koron i t. d. Blaschitz wprost kpił z ludzi, a ci wierzyli mu ślepo.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi kancelaryjnemu w sądzie krajowym w Krakowie, Alojzemu Niemetowi w Krakowie, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy cesarskiego.

Składki na weteranów 1831 r. W marcu r. b. złożył p. K. Winnicki z Turad od obywateli dawnego obwodu stryjskiego 115 K 41 h. Rozdano żołdu narodowego, najem pokoju na biuro, usługę, opał, portorya i t. p. razem 281 K 45 h. Wydatek ten zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy. K. Wiszniewski, wiceprezes.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę „Bohaterka rewolucyi“, sztuka historyczna w 6 aktach P. Hervieu.
W niedzielę: „Bohaterka rewolucyi“.

Repertoar Teatru przy ul. Krowoderskiej.

W sobotę: „Kominiarz i młynarz" i „Majster i czeladnik" Korzeniowskiego.
W niedzielę: „Rinaldo-Rinaldini".

Z kalendarza. W sobotę 4 kwietnia: Izydora b. w. d. k.; w niedzielę 5 kwietnia: Wincentogo Fer. i Ireny; w poniedziałek 6 kwietnia: Celestyna p. i Wilhelma op.

Wschód słońca 4 kwietnia o godzinie 5 minut 14; zachód o godzinie 6 minut 11; długość dnia godzin 12 minut 57.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2-go kwietnia dżdżysto; termometr doszedł od + 1·6 do + 6·5 C.

Barometr opadał.

Dnia 3 kwietnia o godzinie 7 stan barometru 737·2 mm., term metru + 2·2.

Wiatr północno-wschodni.

Dział ekonomiczny.

Z powodu świąt Wielkanocnych. Z powodu prawdopodobnego silniejszego ruchu osobowego podczas świąt Wielkanocnych, kursować będą w razie potrzeby w czasie od 11 do 15 b. m. włącznie na liniach kolei północnej oprócz pociągów pospiesznych i osobowych, wskazanych rozkładem jazdy, przed każdym pociągiem osobne pociągi dodatkowe.

Jarmark w Rzeszowie. Wielki wiosenny jarmark w Rzeszowie na konie rasowe, przypadający na św. Wojciecha, rozpocznie się w poniedziałek dnia 20 b. m. Jarmark zaś na konie robocze, bydło, trzodę, sprzęty rolnicze i t. p., odbędzie się we czwartek d. 23 b. m.

Wiedeń, 3 kwietnia. Pszenica na wiosnę 7·63 do 7·64. Pszenica na maj-czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 6.91 do 6 92. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·20 do 6·21. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—.

Usposobienie silne; pochmurno.

Budapeszt, 3 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7·52 do 7·53. Pszenica na maj 7·43 do 7·44. Pszenica na październik 7·40 do 7·41. Żyto na kwiecień 6·67 do 6·68. Żyto na październik 6·36 do 6·37. Owies na kwiecień 5·94 do 5·95. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·09 do 6·10. Kukurydza na lipiec 6·13 do 6·14. Rzepak na sierpień 12.15 do 12·25.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie silne; wiatr.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie rozruchów na Bałkanie donosi urzędowy rosyjski „Prawitielstwiennyj Wiestnik", że ruch powstańczy wzmógł się nadzwyczajnie], a zarazem przyznaje, że myłną okazała się nadzieja zażegnania agitacyi w drodze pokojowej. Dalej donosi to pismo, że Albańczycy występują zarówno przeciw władzom tureckim, jakoteż i przeciwko ludności słowiańskiej. Korespondent tryesteńskiego „Piccola" podał treść swojej rozmowy z księciem czarnogórskim Mirką, który oświadczył, że opór Albańczyków jest wprost niemożliwy do przezwyciężenia. Czarnogóra jest na wszystko przygotowana, ale nie wystąpi zaczepnie, ufając opiece Rosyi. Sułtan jest bardzo przygnębiony wiadomością o zranieniu rosyjskiego konsula w Mitrowicy i sam stara się o jak najostrzejsze śledztwo. Do ambasadora rosyjskiego Sinowiewa, oprócz wielkiego wezyra, wysłał cały szereg innych dygnitarzy z przeprosinami. Opowiadają, że Szczerbina, zanim wyjechał z Konstantynopola, powiedział w klubie, że go w Mitrowicy zamordują, co stanowić będzie „finis Turciae".

„Standard" jakoteż inne poważne dzienniki angielskie omawiają możliwość zbrojnej interwencyi na Bałkanie i podnoszą, że w takim razie nie można całej akcyi powierzać Austryi i Rosyi, gdyż inne mocarstwa mają także głos, gdyby przyszło do „likwidacyi Turcyi".

Kronika lwowska.

Lwów, 3 kwietnia.

„Sokół" lwowski odbył pod przewodnictwem prezesa dra Czarnika walne zgromadzenie. Po odczytaniu sprawozdania wywiązała się dłuższa dyskusya na temat, czy ujeżdżalnia z powodu niedoborów (które są bardzo małe stosunkowo do innych) ma dalej istnieć, czy też oddział konny zupełnie zwinąć należy. Rezultat dyskusyi był ten, że znaczną większością uchwalono, aby oddział konny dalej istniał. Polecono wydziałowi, ażeby obmyślił jakiś środek, któryby niedobory Towarzystwa pokrywał. Sprawozdanie rachunkowe przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutoryum. Po przyjęciu kilku wniosków, między niemi wniosku dra Burzyńskiego, aby wydział robił starania u gminy w celu odstąpienia lub dzierżawy stawu na nowo zakupionych przez gminę gruntach Żelaznej Wody, któryby służył członkom jako pływalnia i nauka jazdy na czółnach. Wybrano wydział, który przedstawia się, jak następuje: Prezes dr K. Czarnik, I zastępca prezesa R. Kwiatkowski. Członkowie wydziału: F. Czaykowski, E. Friedrich, dr T. Stachiewicz, J. Schmidt, K. Walter, A. Cybański, T. Zagórski i J. Zduńczyk. Delegaci do Związku: dr K. Czarnik, F. Barański, A. Durski, dr K. Fiszer, W. Janikowski, R. Kwiatkowski, dr A. Małaczyński, J. Padewski, H. Rewakowicz, I. Romanowski, P. Targoński i A. Wallek. Komisya rewizyjna: dr A. Małaczyński, S. Sąsiada, N. Ulmer, F. Włoszyński i F. Żmudziński.

Sprawa teatralna we Lwowie. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta toczyła się w dalszym ciągu dyskusya w sprawie teatru.

R. m. Makusz krytykował działalność obecnej dyrekcyi, poczem postawił wniosek o odroczenie całej sprawy teatralnej aż do uchwalenia budżetu na rok 1903.

Prof. Radziszewski bronił wniosków komisyi, wykazując w dłuższem, nagrodzonem hucznemi oklaskami przemówieniu, dodatnie owoce działalności obecnego kierownika teatru.

Wiceprezydent Ciuchciński krytykował kierunek artystyczny obecnej dyrekcyi i oświadczył się przeciw wnioskom komisyi.

R. m. Rutowski na podstawie dat statystycznych wykazywał ofiary poniesione przez p. Pawlikowskiego dla teatru lwowskiego i podnosił jego zasługi około postawienia teatru na tej wyżynie, że może iść w zawody z teatrami zagranicznemi.

Po przemówieniu przewodniczącego sekcyi finansowej dra Maryańskiego, który wyłuszczył powody, jakie skłoniły sekcyę do popierania wniosków komisyi teatralnej, uchwalono na wniosek r. m. Romanowicza zamknąć dyskusyę i wybrano mowców generalnych: dra Löwensteina (za), prof. Dziwińskiego (przeciw). Po przemowach jeszcze reprezentantów komisyj: elektrycznej prof. Dzieślewskiego, gazowej prof. Pawlewskiego i referenta sekcyi finansowej adw. dra Aszkenazego, dalszy ciąg obrad odroczono do dnia dzisiejszego.

Lwów. (Tel.) Dziś nastąpi dokończenie dyskusyi teatralnej. Jak szanse teraz stoją, zanosi się na to, że Rada uchwali rozpisanie nowych ofert na dzierżawę teatru w Lwowie.

Opera lwowska. Układy z p. Kruszelnicką doszły do skutku. Śpiewaczka przybędzie z Neapolu w tych dniach do Lwowa i natychmiast po świętach rozpocznie cykl występów gościnnych. Zamierzone są opery: „Manon", „Hrabina", „Halka", „Żydówka", „Trubadur" i „Hugonoci". Partnerami primadonny będą tenorowie: Dianni, Malawski i zjeżdżający umyślnie z Rzymu p. Rossitano. Bawiący obecnie we Lwowie teatr ruski zwrócił się do dyrekcyi teatru miejskiego z prośbą o odstąpienie sali teatralnej na jeden wieczór, celem wystawienia narodowej opery ruskiej „Katarzyna".

Sprawa Ossolińskiego, oskarżonego o szpiegostwo. Opowiadają, że krążące po Lwowie pogłoski o współwinie w zbrodni szpiegostwa kilku osób z tamtejszych kół wojskowych, potwierdzają się. Podobno na żądanie sądu wiedeńskiego, zarządzono w tej sprawie śledztwo, a zawikłane w sprawę osoby ze świata wojskowego miał wskazać jeden z bliższych przyjaciół uwięzionego Ossolińskiego.

Dramat miłosny. Czerkawski, który onegdaj postrzelił swą młodą żonę, a następnie sobie życie odebrał, pochodzi z Bukowiny i znany był w kupieckich sferach całej Galicyi bardzo dobrze, jako zastępca firm sprzedających wino. Dawniej był zajęty w agencyi win ś. p. Prokscha, generalnego dostawcy win austryackich dla Galicyi, a po jego śmierci postarał się o interes na własną rękę. Materyalnie sytuowany był Czerkawski bardzo dobrze. Na samo urządzenie mieszkania, z dwóch tylko pokoi złożonego, wydał przed swym ślubem około 4000 koron. W ostatnich czasach, zakochany bezgranicznie w swej żonie, wobec dochodzących go słuchów o jej wiarołomstwie, interes zaniedbał nieco, przestał jeździć po kraju i siedział, pilnując żony we Lwowie.

Stan zdrowia postrzelonej Czerkawskiej był wczoraj niezmieniony. Po przywiezieniu jej do szpitala, zachowała nadal zupełną przytomność, która jej nie opuszczała. Wczoraj w południe stwierdził prof. Ziembicki, że dwie kule ugrzęzły nad kością czaszkową. Dokonano operacyi i kule wyjęto.

Opowiadają, że onegdaj, kiedy Czerkawska, po obandażowaniu jej głowy przez lekarza, popatrzyła na leżącego na podłodze, o kilka kroków od niej, trupa jej męża, powiedziała: „Jak on tam ładnie leży! Doprawdy, szkoda, że zastrzelił się taki ładny chłopiec!" Tyle słów wspomnienia i współczucia znalazła tylko!

Tyfus plamisty pojawił się znowu w bezpośredniem sąsiedztwie Lwowa, mianowicie w Zamarstynowie.

Śmierć skutkiem wąglika. Do szpitala powszechnego przywieziono przed kilku dniami chorego rolnika z Biłki szlacheckiej pod Lwowem, starszego już mężczyznę, Józefa Biga, który zaraz w nocy umarł. Ponieważ stwierdzono u niego śmierć skutkiem wąglika — przeto zwłoki natychmiast pochowano.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Światło słońca", sztuka Schoenherra.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Hrabina", opera Moniuszki.
W poniedziałek: „Manon", opera Masseneta.
We wtorek: „Światło słońca" Schoenherra.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 3 kwietnia.

Wiedeń. Poseł Rapaport potknął się dziś na schodach w parlamencie i zranił sobie czoło. Pomocy udzielili Rapaportowi poseł dr Ellenbogen i jeden ze stenografów, który jest lekarzem. Dra R. odwieziono do domu; nie grozi mu nic złego.

Wiedeń. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi, że arc. Fryderyk ma zostać komendantem wojsk w Bośni.

Wiedeń. Donoszą, że siostra egipskiego kedywa, która uciekła od swego męża, radcy legacyjnego ambasady wiedeńskiej, bawi obecnie w Wiedniu, a tym, za którego ma wyjść po rozwodzie ze swym mężem (Sprawa ta była w swoim czasie głośną. Przyp. Red.), ma być któryś z hr. Baworowskich.

Medyolan. Prefekt Medyolanu udał się do konsula rosyjskiego i wyraził mu imieniem rządu ubolewanie z powodu ostatnich demonstracyj. Konsul dziękował i oświadczył że znając charakter ludności medyolańskiej nie przypisuje ostatnim zajściom znaczenia.

† Ks. Eustachy Sanguszko.

Lwów. Nadeszła tutaj telegraficzna depesza z Gries koło Bozen w Tyrolu z wiadomością, iż książę Eustachy Sanguszko zmarł tam dzisiaj. Ks. Sanguszko bawił w Gries dla poratowania zdrowia, gdyż, jak wiadomo, od dłuższego czasu był chory. Zgon nastąpił prawie nagle, skutkiem wybuchu krwi.

Lwów. Na wiadomość o śmierci ks. Eustachego Sanguszki, otrzymaną telegraficznie, Wydział krajowy uchwalił wywiesić czarną chorągiew żałobną na gmachu sejmowym, wysłać pismo kondolencyjne do wdowy księżnej Jadwigi z Zamoyskich oraz wysłać deputacyę na pogrzeb.

Ks. Eustachy Sanguszko urodził się 28 sierpnia 1842 roku. Posłem sejmowym z kuryi gmin wiejskich był od r. 1873 do dzisiaj. Marszałkiem krajowym mianowany został 23 września 1890 roku, a po utworzeniu gabinetu Badeniego objął godność namiestnika Galicyi 5 października 1895 r.

Do Izby poselskiej parlamentu austryackiego należał ś. p. ks. Eust. Sanguszko od r. 1873—1879, jako przedstawiciel tarnowskiej kuryi wiejskiej, poczem powołany został do Izby panów, jako jej członek dziedziczny.

Usunąwszy się z posady namiestnika Galicyi, którą objął po nim hr. Leon Piniński, nie brał już ks. Sanguszko wybitniejszego udziału w życiu publicznem. Jako marszałek kraju ożenił się z hrabianką Konstancyą Zamojską. Pozostawił kilkoletniego synka, jedynego obecnie męskiego spadkobiercę imienia Sanguszków.

Potomek patryotycznego rodu magnatów polskich, mającego piękne tradycye w dziejach porozbiorowej Polski, był zmarły książę jedną z najwybitniejszych, swojego czasu kierowniczych, w kraju osobistości. Jakkolwiek nie zawsze mogliśmy się godzić z jego kierunkiem politycznym, zwłaszcza z systemem jego rządów namiestniczych, do których najmniej nadawał się z tytułu swego temperamentu — uznać musimy niepowszednią zacność jego charakteru, czystość zamiarów i szczerą chęć służenia krajowi.

Cześć jego pamięci!"

Przesilenie namiestnikowskie. — Koło polskie i Rusini.

Lwów. Moskalofilski „Hałyczanin" zamieszcza w dzisiejszym numerze korespondencyę z Wiednia — jak twierdzi — ze sfer parlamentarnych, w której donosi — wbrew zapewnieniom konserwatywnych organów polskich — że namiestnik hr. Piniński, bawiący obecnie w Rzymie, nie wróci już na swe stanowisko.

Zmiana osoby na stanowisku namiestnika ma być postulatem stańczyków, których kandydatem na namiestnika jest hr. Andrzej Potocki.

Marszałkiem kraju zostałby w takim razie Dawid Abrahamowicz.

Również donosi korespondent „Hałyczanina", że dr Koerber prowadzi rokowania z Rusinami o zażegnanie strejku rolnego; Koło polskie zaś układać się ma z narodowcami ruskimi frakcyi Barwińskiego, aby za pewne ustępstwa, w porozumieniu z Polakami, starali się przeszkodzić strejkowi rolnemu.

„Hałyczanin" zapewnia, że wiadomości jego korespondenta są autentyczne.

O dwie sprawy galicyjskie.

Wiedeń. Bawi tu dr Włodz. Kozłowski, który przedstawił Kołu polskiemu potrzebę załatwienia 2 spraw: 1) aby rząd podwyższył zapomogi rządowe dla hodowli bydła i nierogacizny w Galicyi i 2) aby Koło spowodowało rząd do utworzenia krajowej dyrekcyi dla budowy dróg wodnych we Lwowie. Mianowicie na wniosek p. Stwiertni parlament uchwalił rezolucyę o utworzenie takiej krajowej dyrekcyi w kraju. Rząd utworzył centralną dyrekcyę dla budowy dróg wodnych w Wiedniu, a o krajowej wcale nie myśli. Nadto sprawa budowli wodnych, dzieląca się na 3 kategorye (kanały, regulacya rzek, zabudowanie potoków górskich), podlega kierownictwu dwóch ministerstw (spraw wewnętrznych i rolnictwa), które to sprawy skoncentrowane być powinny w jednem ręku.

Sprawami, poruszonemi przez Kozłowskiego, komisya parlamentarna Koła uchwaliła się zająć.

Proces Bartmanna.

Wiedeń. Dziś rozpoczął się proces przeciw b. oficerowi Pawłowi Bartmannowi, który w r. 1897 razem z kapitanem Waniczkiem skazany został na 5 lat więzienia za zbrodnię szpiegostwa. — Wypuszczony w r. 1902 z więzienia, wysłał do ministerstwa wojny memoryał pod tytułem „Wzmocnienie i organizacya austro-węgierskiej siły zbrojnej". Dołączył również list z propozycyą, aby ten memoryał ministerstwo od niego kupiło, a gdyby się to nie stało, groził, że memoryał sprzeda innemu mocarstwu. Wytoczono mu proces o wymuszenie, który się rozpoczął dzisiaj, nie było bowiem żadnych poszlak, czy nie popełnił znowu zbrodni szpiegostwa.

Ankieta w sprawie szkół przemysłowych.

Wiedeń. Wczoraj zebrała się w ministerstwie oświaty ankieta dla obrad nad kwestyą reformy państwowych szkół przemysłowych. W konferencyi wzięli także udział referenci fachowi i zastępcy ministerstw spraw wewnętrznych, rolnictwa, kolei i handlu, jakoteż inspektorowie i dyrektorowie szkół państwowych przemysłowych. Obrady zagaił minister dr Hartel dłuższą przemową, w której podniósł, że jednym z najważniejszych przedmiotów obrad jest ułożenie nowego programu dla najbliższej akcyi w sprawie rozszerzenia, względnie pomnożenia liczby tych szkół ze względu na zwiększone potrzeby i postęp w przemyśle, oraz na zaczynające się wielkie prace techniczne: budowle wodne, kanały i t. d. Na porządku dziennym znajduje się też kwestya dopuszczenia uczniów wyższych szkół przemysłowych do studyum na wyższych szkołach technicznych.

Powrót do kraju.

Budapeszt. Wład. Madarasz, b. minister policyi pod Kossuthem w r. 1848, który dotąd mieszkał w Ameryce, powraca do Budapesztu. Madarasz ma lat 92.

Wybuch prochu w kopalni.

Gliwice. „Goniec Górnośląski" donosi, że w kopalni królowej Ludwiki nastąpił wybuch w prochowni pod ziemią. Dotychczas wydobyto czterech zabitych i siedmiu ciężko rannych. Przy akcyi ratunkowej zginął jeden sztygar i jeden dozorca.

Gliwice. Urzędownie donoszą, że w szybie Ludwiki w głębokości 340 metrów wybuchł proch, skutkiem czego powstał pożar. Górnicy wyjechali z szybu; brakuje tylko dwóch ludzi.

Krwawe rozruchy studenckie.

Madryt. Studenci w Salamanki urządzili demonstracyę przeciw władzom. — Żandarmeryę, która wkroczyła, obrzucili studenci kamieniami. Żandarmerya dała ognia. Trzy osoby zabite, wiele rannych.

Powstanie na Bałkanach.

Konstantynopol. Konsul rosyjski w Iskybie, Maszkow, wyjechał do Mitrowicy, aby zastąpić rannego ambasadora Szczerbinę; Maszkowa zastępować będzie radca Mandelstamm.

Szczerbina jest niebezpiecznie ranny. Kula zraniła go w bok i utkwiła w wątrobie. Sułtan wysłał swego chirurga do Mitrowicy, aby rannemu niósł pomoc.

Londyn. „Times" donosi z Konstantynopola, że Turcya zmobilizowała dalszych 16 batalionów wojsk z Małej Azyi i wysłała do Mitrowicy.

Podczas ataku na Mitrowicę padło 200 żołnierzy.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi, że Albańczycy już przed kilku miesiącami odgrażali się, że muszą zabić ambasadora rosyjskiego, Szczerbinę.

Konstantynopol. Detonacya, jaką słyszano ubiegłej nocy koło stacyi kolejowej Mustafa-Pasza, pochodziła stąd, iż usiłowano wysadzić w powietrze państwowy skład nafty w miejscowości Kinekli. Szkoda jest nieznaczną. Bułgar, sprawca zamachu, został aresztowany. Sprawcy zamachów dynamitowych w ostatnich czasach uszli wszyscy z Kinekli. Jest nadzieja, że część iah będzie pojmaną.

Konstantynopol. Według zgodnych doniesień konsulów z Monastyru, w okręgu Ochrida od piątku do niedzieli srożyło się formalne powstanie. Bułgarska „banda" zabiła kilkunastu mahometan. Wojsko ścigało bandę i otoczyło dwie wsie, do których banda się schroniła. — Wojsko otoczone zostało przez mieszkańców dwunastu bułgarskich wiosek. Banda uciekła. Po obu stronach wiele osób zabito i zraniono. Władze lokalne usiłują nakłonić ludność do powrotu do wiosek.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył projekt ustawy o przedłużenie 10-letniego okresu ulg podatkowych dla nowo przebudowanych domów we Lwowie na dalsze 10 lat.

Romańczuk zgłasza wniosek nagły w sprawie nielegalnego ograniczenia wolności emigracyjnej i odbierania w ten sposób możności pracy ze strony władz galicyjskich. Wniosek domaga się, aby wychodźcom nie czyniono trudności, a raczej aby wychodźtwo ochraniano i aby rząd przystąpił wreszcie do ustawowego uregulowania wychodźtwa.

Stein zgłasza wniosek nagły w sprawie wydalenia górników w Neusatel.

Mikołaj Wassilko interpeluje w sprawie następującej: Podczas pobytu prezydenta sądu wyższego we Lwowie dra Tchórznickiego w Czerniowcach wygłosili mowy dr Tchórznicki i prezydent sądu krajowego w Czerniowcach Klar. Pierwszy z nich ubolewał, że nie udało mu się utrzymać dyscyplinarnego postępowania przeciw radcy sądowemu posłowi Lupu; mowa dra Tchórznickiego zawierała więc krytykę postanowienia najwyższego trybunału i odnośnej uchwały parlamentu. W przemowie zaś prezydenta Klara zawartą była krytyka przemówień posłów Flondora i Wassilki; przemówienia tych posłów uznał p. Klar jako oszczercze i oparte na przekręconych faktach.

Interpelacya cytuje mowy dra Tchórznickiego i prez. Klara i zapytuje dra Koerbera, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, czy podobną krytykę uważa za słuszną i kiedy zechce przygotować sprawę utworzenia w Czerniowcach osobnego sądu wyższego i oddzielenia Bukowiny od apelacyi lwowskiej?

Petelenz, Rotter i tow. interpelują w sprawie niesłusznego pobierania podatków od domów Wincentego Kramarczyka w Krakowie.

Baksa domaga się, aby jego zastrzeżenie prawno-państwowe, złożone podczas ślubowania poselskiego, było zapisane w protokole w języku czeskim.

Prez. Vetter oświadcza, że w myśl zwyczaju, zastrzeżenia takie wpisywane bywają do protokołu tylko w języku niemieckim.

Prez. min. dr Koerber odpowiada następnie na kilka interpelacyj.

Odpowiadając na interpelacyę posła dra Głąbińskiego i tow. i posła Schreitera, zaznaczył dr Koerber, że akcya w sprawie uregulowania adjutów auskultantów i praktykantów prawnych musiała wywołać także podobne żądania i w innych gałęziach administracyi. Rząd poczynił już badania w tej mierze i uważa stworzenie wyższego stopnia adjutów dla wszystkich gałęzi administracyi jako nadające się do dyskusyi. Sądzi, że ma prawo wypowiedzieć nadzieję, iż parlamentarne obrady nad tym przedmiotem będą dalej prowadzone i doprowadzą do ogólnie zadowalniających rezultatów.

Prezydent ministrów, odpowiadając na interpelacyę Sustersicza w sprawie późnego zwołania delegacyj, oświadcza, że ustawowego terminu dla zwoływania delegacyj niema, że jednakże delegacye będą mogły zawczasu załatwić wspólny budżet, a zwołane będą w jesieni. Obecnie zwołane nie będą, aby nie przerywały sesyi parlamentu, któremu przedłożono bardzo ważne ustawy do załatwienia.

Minister handlu, odpowiadając na interpelacyę posła Hofmana-Wellenhofa, zaznaczył, że projekt ustawy co do rewizyi ordynacyi przemysłowej zostanie teraz przedłożony do zaopiniowania władzom krajowym, jakoteż Radzie przemysłowej i innym korporacyom. — Po nadejściu opinii, projekt będzie opracowany i przedłożony Izbie, jednakże nie prędzej, jak z początkiem przyszłego roku.

Prezydent Izby, hr. Vetter, zawiadamia, że poseł Romańczuk cofnął swój wniosek nagły i udziela głosu posłowi Steinowi dla uzasadnienia jego wniosku nagłego.

Po przemówieniu ministra rolnictwa Giovanellego, posłów Fressla i Pernerstorfera, nagłość wniosku jakoteż i sam wniosek przyjęto.

Nad odpowiedzią Welsersheimba.

Poseł Tollinger, po przystąpieniu do porządku dziennego, przemawia pierwszy w dyskusyi nad odpowiedzią ministra obrony krajowej. (Zob. artykuł wstępny. Przyp. red.) Wspomina o najwyższem rozporządzeniu co do ograniczenia pojedynków z r. 1901, wobec którego obecne rozporządzenie ministra wojny jest wprost zachęceniem do ciężkich wykroczeń przeciw prawu.

Wspominając dalej o oświadczeniach ministra obrony krajowej w sprawie pojedynków, zaznacza mowca, że po uchwaleniu kontyngentu rekruta natychmi st wydano to rozporządzenie, i określa jako kłamstwo twierdzenie, że rozporządzenie to nie było tajemnem. (Żywe i długotrwałe okrzyki oburzenia wśród partyi wszechniemieckiej, która zarzuca centrum katolickiemu że uchwaliło kontyngent rekruta a obecnie nazywa ministra obrony krajowej kłamcą).

Pos. Tollinger (katol. partya ludowa; przyp. red.) został przywołany do porządku. — Dalej oświadcza mowca, że trzeba się obawiać, iż inne także, poczynione przez ministra obietnice, tak samo będą wypełnione.

Zabiera głos pos. Biankini.

Koło polskie przeciw interpelacyi Daszyńskiego.

Wiedeń. Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 31 marca odczytano interpelacyę Daszyńskiego, przemilczaną przez Biuro korespondencyjne. W interpelacyi tej Daszyński poruszył sprawę zapisu 170.000 złr. na stypendya dla literatów polskich, które testamentem na ten cel przekazał niejaki Kazimierz Tuczyński, zdaniem interpelantów szpieg rosyjski. — Interpelanci podnieśli, że Tuczyński w swoim czasie utrzymywał „ze starszą od siebie panią domu stosunek, który trwał blisko 20 lat". Interpelanci podnieśli dalej, że po śmierci Tuczyńskiego, starosta ze Zbaraża, Telichowski, zabrał ze spadku Tuczyńskiego listy i fotografie ś. p. hrabiny Julii Pinińskiej, matki obecnego namiestnika, i oryginalny obraz Grottgera.

Odczytanie interpelacyi tej wywołało wielkie oburzenie w Kole polskiem, któremu dał wyraz prezes Koła polskiego w liście wysłanym do prezydenta Izby. List ten jest następujący:

„Ekscelencyo! W imieniu Koła polskiego muszę stanowczo zaprotestować przeciw temu, że wys. prezydyum nie wstrzymało odczytania interpelacyi, w której dopuszczono się największej obelgi wobec kobiety oddawna zmarłej i powszechnie szanowanej. Jesteśmy oburzeni, albowiem obowiązkiem prezydyum jest czytać każdą interpelacyę i wstrzymać jej odczytanie, jeżeli się w niej mieści obraza honoru. Z wysokiem poważaniem Apolinary Jaworski".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

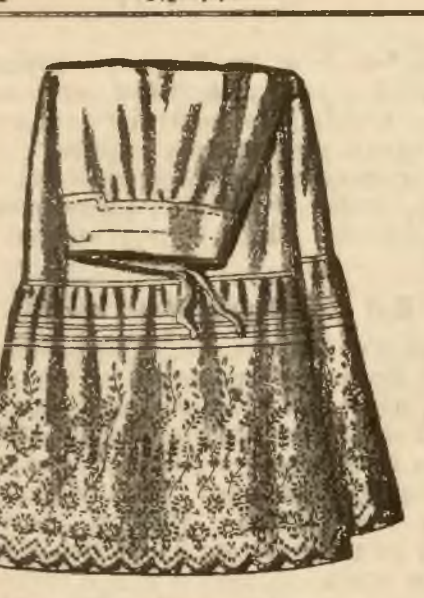
Kursa telegraficzne

Wiedeń, 3 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 724·5 . Akcye Anglobanku 272·75. Akcye Unionbanku 526 —. Akcye Länderbanku 410·50. Akcye Bankvereinu 496·25. Akcye Bodencredit 954 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 69·25. Akcye kolei południowej 47·25. Akcye N. Tramwaye lit. A —. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 450·50. Akcye kolei Północnej 44·0. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 385 —. Akcye Rima Muranyi 480·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 163 . Akcye fabryki broni 548 —. Akcye tureckie tytoniowe 339 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·35. Renta majowa 100·75. Austryacka renta koronowa 101·10. Węgierska renta koronowa 99·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·05. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·75. 4% Listy Banku hipotecznego 97·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·85. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·25. Losy tureckie 116·50. Marki 117 — Ruble 252·75.

Usposobienie: Z powodu braku podniety zewnętrznych targów i wiadomości z Bałkanu usposobienie rezerwowane przy lekko osłabionych kursach.

Cukier 22·45 (spokojny), spirytus 53·— (osłabiony),— nafta niezmieniona.



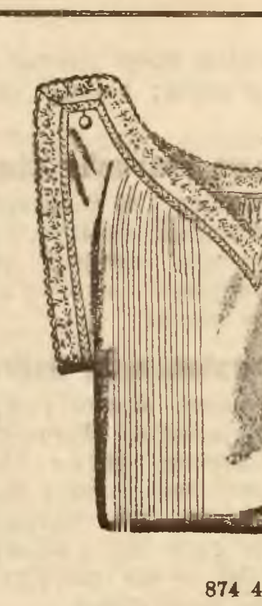
Halki

szyrtyngowe z haftem, od **1** złr. wzwyż.

Halki

batystowe

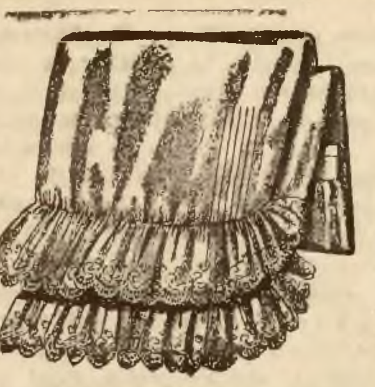
białe i kolorowe, z koronką i wstawką, od złr. **4·25** wzwyż.



874 4 7

KOSZULE damskie bardzo dobrej jakości, **szyrtyngowe** z haftem, od **1** złr. wzwyż.

KOSZULE batystowe z koronką — bardzo pięknie wykonane, od złr. **2·50** wzwyż; **płócienne** z haftem, od zł. **2·50** wzwyż.



SZYRTYNGOWE MAJTKI bardzo dobrej jakości, z haftem, od **85** ct. wzwyż; **BATYSTOWE** białe i kolorowe, z koronką, od złr. **1·85** wzwyż.

Kaftaniki

w dobrym gatunku, szyrtyngowe z haftem, od **1** złr. wzwyż;

batystowe białe i kolorowe, z szeroką koronką, od **3** złr. **75** cent wzwyż.

MAISON de BLANC

w Krakowie, Rynek główny Nr. 6

(Szara kamienica).

Wszelkiego rodzaju **bielizna damska i dziecięca, fartuszki, pończochy, rękawiczki i t. d.** — (Własny wyrób).

Zlecenia z prowincyi załatwia się jak najstaranniej.

Administracyę

jednej lub kilku kamienic, przyjmie mężczyzna w średnim wieku, mogący złożyć wedle wymagań kaucyę, **za skromnem wynagrodzeniem.** Wiadomości udzieli z grzeczności W. P. T. Hryniewiecka, ul. św. Marka 8. 961 1 3

GDZIEKOLWIEK

ZASTAWIONE LOSY wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Tesame losy tj. tesame serye i numera można u nas nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki Nr. 7.** 950 1 0

OGŁOSZENIE.

Z powodu, iż **Zwyczajne Walne Zebranie członków Kasy chorych przy Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie**, ogłoszone na dzień 29 marca b. r., dla braku kompletu do skutku nie przyszło, odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie

dnia **16go kwietnia 1903 r.**, o godzinie 9ej wieczorem, w lokalu własnym (ul. Mikołajska L. 2, I. piętro).

Porządek dzienny:

1) Zagajenie. 2) Wybór wydziału i delegatów z ramienia pracodawców. 3) Wybór komisyi rewizyjnej. 4) Wybór członków sądu polubownego. 5) Sprawozdanie z obrotu funduszów i rocznego bilansu. 6) Wnioski i interpelacye.

W Krakowie, dnia 31 marca 1903 r.

Zarząd Kasy chorych: 952

Za sekretarza: *Bojarski.* Wice-prezes: *Hugo Muthsam.*

WYROB KRAJOWY.

Eksport do wszystkich państw europejskich

Egipskie tutki i bibułka

935 1 25

„AIDA“

pod gwarancyą z **bibułki** „Verge combustile“

Główny skład: „Aida“, Lwów, ul. Pańska 10

WYROB KRAJOWY.

Magister farmacyi

z pięcioleciem (Polak) — poszukuje posady od 15go maja, ewentualnie od 1go czerwca. — Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **Magister, Bogumin 2 apteka.** 854 5 5

Kamienica z piekarnią

dwupiętrowa, w b. ruchliwej i mającej przyszłość przed sobą dzielnicy — 44 ubikacyj — wolna od podatku — pod bardzo przystępnemi warunkami zaraz do nabycia.

Zgłoszenia pod **„673“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 673 14 15

L. 1140. 937 2 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **inspektora policyi** przy Magistracie tutejszym — rozpisuje się niniejszem konkurs **do d. 30 kwietnia 1903 r.**

Ubiegający się o tę posadę winien się wykazać:

a) nieposzlakowanem życiem;
b) że nie przekroczył 40 roku życia;
c) że nie jest w żadnym stopniu spokrewniony lub spowinowacony z którymkolwiek z miejskich urzędników;
d) świadectwem zdrowia;
e) kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 r. dz. p. p. Nr. 67.

Warunki służbowe są następujące:

1. Posada nadaną zostanie prowizorycznie, lecz po roku nastąpić może stabilizacya.
2. Płaca roczna wynosi 1200 kor., oraz po stabilizacyi sześć dodatków pięcioletnich po 120 kor.
3. Dodatek na mieszkanie 240 kor.
4. Dodatek na mundur 50 kor.

Magistrat miasta Wadowice.
dnia 27 marca 1903 r.

Zastępca burmistrza: *J. Dworak.*

Pierwszy fabryczny skład Parasolek

w najwieższych paryskich wzorach po cenach bez konkurencyi.

Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze.

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Parasole, Laski, Kalosze. 870 3 11

Anastazy FRONCZ,

Kraków, ul. Floryańska l. 17.

MARYA MYTKO akuszerka

przeprowadziła się pod **L. 3 plac Dominikański** i praktykuje nadal. 898 3 5

Rowery

„Premier“ angielskie“ i „Waffenrad“ styryjskie, oraz wszelkie części do tychże, za gotówkę lub spłaty ratalne poleca 878 5 6

J. Fiałkowski w Nowym Sączu.

H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Szewska 2,

przyjmuje wszelkie naprawy

Maszyn do szycia.

Poleca skład **części maszynowych**

217 Ceny bardzo niskie. 23 0

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCON. CHŁOPCOW

w Krakowie,

ul. Karmelicka 66, telefon 112,

poleca:

Szczepy owocowe cztero- i pięcioletnie wysokopienne, półpienne i karłowe; **róże** wysokopienne i w korzeniu szczepione; **nasiona** warzywne i kwiatowe; **sadzonki** szparagów (śnieżne głowy) i t. d. 769 8 0

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44, odbywają się **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej — oraz **języków nowożytnych** — w kursach gremialn. i odrębnych, pod kierunkiem 794 6 0

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym.



Zastępuje gorsety, da się łatwo prać, gdyż sztabki można usunąć. **Znakomicie nadaje się do figury. Jest bezwzględnie wygodnym i stale czystym.**

Oryginal. angielski „PLATINUM“ anti-gorset.

Wyłączny skład 722 mają 11 20

w Krakowie Zimler i Sp. Rynek gł. linia A-B,

Porębski i Zimler, Rynek 8.

Ciągnienie nieodwołalnie 23go kwietnia 1903 r.

Główna wygrana

koron 40.000 koron

LOSY

na dochód przytuliska

po 1 koronie

polecają: 842 7 0

Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Elbenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane odkupują dostawcy za gotówkę, odciągając 10%.

JEDYNE

konc. biuro pisania na maszynach i powielania

BRONISŁAWA KRASICKIEGO, ul. Karmelicka 40.

Za 1 arkusz	kor.	1	i kor.	1·50	
„ ½ „	hal.	60	i hal.	80	
„ ¼ „	„	40	„	50	
„ ⅛ „	„	25	„	35	
Za kartę korespond.	hal.	10	i hal.	12	

Przy 3-krotnem przepisywaniu ceny za dalsze egzemplarze tańsze.

UWAGA. W Krakowie nie istnieje takie biuro i nie ma prawa zajmować się sprawami tego rodzaju. 959

Pismo zdolne dla hektografii i litografii do wielokrotnego powielania.

Popierajmy, co nasze!

W celu przekonania się o **głośnym wynalazku p. Edmunda Klimka „Konserwatorze piwa“**, o którym wszystkie pisma wyrażają się tak pochlebnie, zebrało się kółko osób w lokalu p. Klimka i zakupiło na próbę beczkę piwa, którą zaraz opieczętowano.

Przy napoczęciu piwo okazało się mętnawe, zaś po zastosowaniu „Konserwatora“ stawało się coraz czyściejsze, z coraz gęstszą pianką, tak klarowne i smaczne, że pijący nietylko delektowali, lecz więcej zdumiewali się nad dobrocią tego piwa.

Kiedy ósmego dnia wytoczono piwo aż do ostatniej szklanki, tu dopiero „Konserwator piwa“ dał się poznać w zupełności, gdyż piwo było nadzwyczaj dobre, smaczne, klarowne jak kryształ, i z pianką taką, jaką trudno wywołać nawet przy świeżo rozpoczętej beczce. 717 4 0

Wobec tego jesteśmy moralnie zmuszeni poświadczyć jak najsumienniej, że wynaleziony „Konserwator piwa“ przez znanego obywatela i kupca p. Klimka, jest nieocenionym wynalazkiem, a kto raz przekona się o dobroci tegoż, musi przyznać, że to powszechnie i uznanie nie jest żadną reklamą.

Stanisław Karliński.	*Karol Uznański.*
Nowiński.	*Aleks. Włoczkowski.*
St. Łysakowski.	*Albin Kolloros.*
Michał Romanowski.	*J. Niedziałkowski.*
Jan Kijak.	*Romanowski*, nadp.

Ogłoszenie.

We czwartek dnia **23 kwietnia 1903 r.** odbędzie się **w sali Rady gminnej w Andrychowie** o godz. 5ej po południu

XXVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Andrychowie

z nieograniczoną poręką zarejestrowango.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1902.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum dla Dyrekcyi za rok 1902.
4) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1902.
5) Wybór trzech członków Rady nadzorczej na 3 lata (§ 24 statutu) i jednego członka na rok.
6) Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej (§ 48 ustęp i) statutu).
7) Wnioski członków na czasie i ważnie zgłoszone. 951

Sprawdzone rachunki w myśl § 76 statutu będą wyłożone członkom do przejrzenia w biurze Stowarzyszenia od 1 do 23 kwietnia 1903 r.

Uwaga: Uprawnieni do brania udziału w Walnych Zgromadzeniach są tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówką na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę 10 złr. i przystąpili do Stowarzyszenia najmniej na pół roku przed Walnem Zgromadzeniem (§ 38 statutu). Nieczłonkom wstęp wzbroniony.

Z Rady nadzorczej Stowarz. oszczędności i pożyczek w Andrychowie

z nieograniczoną poręką zarejestrowanego.

W Andrychowie, dnia 2 kwietnia 1903 r.

X. kanonik Wawrzyniec Solak, prezes. *Herman Enoch*, sekretarz.



Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

LWÓW, PLAC SMOLKI 3,

POLECA

nowe sprowadzane WOZY MEBLOWE.

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.

Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 10 52

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się NAJSTOSOWNIEJSZE DRZEWKA DO OBSADZANIA GROBÓW, Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. d.

KWIATY ZIMO-TRWAŁE I LETNIE

jak również podług życzenia Szan. Publiczności obsadza się groby drzewkami i kwiatami. Ceny możliwie przystępne.

919 2 10 *E. Ukłański,*
Zarząd ogrodów w Olszy o. p. Kraków.

CUKIERNIA Nowaka w Bochni

poleca na Święta:

Torty od 2 koron wzwyż,
Inne pieczywa od 1 korony,
Herbatniki od 1 korony wzwyż.

Cenniki wysyła na żądanie.

Przy zamówieniach wyżej 20 koron nie liczy się za opakowanie. 869 6 7

„Odznaczona medalami“

parowa dystylarnia wódek zdrowotnych

pod firmą

Edward Urban

w Krakowie, ul. Wiślna L. 1,

poleca przy nadchodzących Świętach:

najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach.

Posiada na składzie oryginalne stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d. 937 2 5

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Pożyczki wyrabia szybko, tanio i dyskretnie osobom pobierającym pewną pensyę, tak cywilnym jak i wojskowym. Zgłoszenia z dołączeniem marki 40 h. listownie. **„Dogodna spłata“ poste rest. Kraków.** 947 2 4

PIANINO

nowe, czarne, dobrej fabryki, do sprzedania. — **Rynek l. 24, I. p.** 925 2 3

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. HALSKI,**
340 handel żelaza, **Kraków.** 24 0

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 10 0

Wincenty Burzyński

stolarz

w Krakowie, ul. Długa 7.

Ponieważ z dniem 30 czerwca r. b. przestaje mnie obowiązywać umowa z Towarzystwem Wystawy mebli przy „bramie Floryańskiej“ w Krakowie — przeto oznajmiam P. T. Publiczności, że posiadając na tejże Wystawie znaczną ilość mebli różnego rodzaju, własnego wyrobu, od dnia dzisiejszego do czasu wyżej oznaczonego, sprzedaję po nader zniżonej cenie.

Po bliższe informacye Szanow. P. T. Publiczność raczy udawać się wprost pod moim adresem.

Wykonuję również wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące. Z poważaniem 812 3 14
Wincenty Burzyński.

Nowości

Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

Berent W. **Próchno.** Powieść współczesna. 6 kor. 20 h.
Jeleńska E. **Dwór w Haliniszkach,** powieść w 2 tomach. 5 kor. 20 h.
Niemcewicz J. U. **Pamiętnik o czasach Księstwa Warszawskiego** (1807—1809) wydał Alex. Kraushar. 3 kor. 20 h.
Orzeszkowa E. **Anastazya,** powieść. 3 kor. 50 h.
Reymont W. **Z pamiętnika.** W jesienną noc. W porębie. Przy robocie. Wenus. Legenda wigilijna. O zmierzchu. W głębiach. Dwie wiosny. 3 kor.
Tetmajer Przerwa K. **Na skalnem Podhalu.** Część I. 2 kor. 60 h., w oprawie 3 kor. 60 h.
Wyspiański St. **Wyzwolenie.** Dramat w 3 aktach. 4 kor. 799 4 4

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 27 0



Pierwsza fabryka

Wyrobów Cukierniczych

pod firmą

J. Siermontowski

W KRAKOWIE,

ul. Bracka 7

telefon 498,

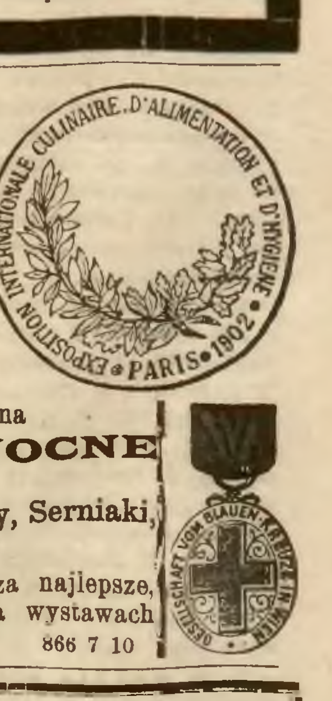
przyjmuje zamówienia na

ŚWIĘTA WIELKANOCNE

na:

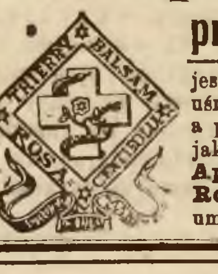
Torty, Mazurki, Przekładańce, Baby, Serniaki, Makowniki, Jajeczniki.

Wyroby moje powszechnie uznane za najlepsze, odznaczone zostały złotemi medalami na wystawach w Wiedniu i Paryżu. 866 7 10



123 **Aptekarza A. Thierrego** 55 56

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 8 kor. 50 hal. — **Apteka pod Aniołem-Stróżem A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Roboty ręczne na kanwie Congres, jucie, suknie, kanwie wełnianej i płótnie. **Bawełny z połyskiem** francuskie do prania do haftów. **Jedwabie i filozele** do prania do haftów. **Bawełny** z połyskiem do robót pończoszkowych i szydełkowych. **Kanwy** ... w wielkim wyborze i po najniższych cenach

PORĘBSKI & ZIMLER

KRAKÓW, Rynek główny l. 8.